Nr. 181. We Lwowie, Środa dnia 9 Sierpnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
. . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) ur. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes I. Riemergasse 16 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 29, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 8 sierpnia

(Dobrego za dużo jest także niedobrze. — Podróże ministrów. — Dr. Ignacy Kamiński. — Wiadomości kolejowe. — Stan sprawy egipskiej. — Ze Szlązka austrjackiego. — Historje tryesteńskie.)

Diło donosi, jakoby istniał projekt oddania gimnazjum baczackiego jezuitom. Nie wiemy, ile jest prawdy w tem doniesieniu, i nie wiemy, od kogo może zależeć ostateczne postanowienie w tej sprawie. Lecz jak jest tak jest, to szczerze wyznać musimy, że najprzyjemniej by nam było, gdyby nam już więcej nie robiono niespodzianek z jezuitami.

* * *

Oprócz ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, którzy podczas sejmu mają zwiedzić wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu, ma zwiedzić ją także minister rolnictwa hr. Falkenhayn i minister handlu, br. Pino. Br. Pino udaje się na Bukowinę, gdzie kandyduje na posła do Rady państwa z Radowiec, powracając zaś ztamtąd ma objechać trasę gal. kolei Transwersalnej.

* * *

Szef jeneralnego sztabu armii austrjackiej, fmpor. br. Beck wystosował do posła Ignacego Kamińskiego list, dziękując mu w imieniu wojskowości za podejmowane przez niego trudy i mozoły w interesie budowy kolei Transwersalnej. Starania dr. Kamińskiego o doprowadzenie do skutku jakimkolwiekbądź sposobem budowy kolei żelaznej ze Stanisławowa do Husiatyna, dały bowiem impuls do podjęcia projektu budowy całej linii od wschodniego do zachodniego krańca naszego kraju, nazwanej oficjalnie „Galicyjską koleją Transwersalną."

Kraj cały uzna także niezawodnie z chęcią zasługi rzutnego i przedsiębiorczego posła stanisławowskiego.

Co się zaś tyczy poparcia tej sprawy ze strony dziennikarstwa krajowego, to — jak nie mogło być inaczej, cała publicystyka spełniła w tym względzie powinność swoją. Dziwnem jest przeto że — kto? oto *Gazeta Lwowska* przyśpiewuje teraz z racji przyjścia do skutku kolei Traswersalnej piosenkę pochwalną dla siebie, na wzór owej myszy w bajce, której się zdawało, że ponieważ ona siedziała wówczas w dzwonnicy na belku, gdy dzwoniono na kazanie, więc dlatego jej to było zasługą, że kazanie pięknie wypadło!

* * *

Do Rzeszowa przybył komisarz jeneralnej inspekcji austrjackich kolei żelaznych pan Horak dla dokonania studjów przedwstępnych na miejscu nad projektem budowy kolei żelaznej ku Sandomierzowi — głównie w widokach strategicznych.

* * *

Szef firmy, która objęła w przedsiębiorstwo budowę gal. kolei Transwersalnej, br. Schwarz, z synem bawił właśnie w tych dniach w Galicji, i objeżdżał trasę. Od 15. bm. będzie już biuro budowy urządzone, a we wrześniu, gdy minister Pino — jak powyżej wspomniano, będzie zwiedzał trasę, mają już być roboty w pełnym toku. Teraz więc ostatni czas do starań o przedsiębiorstwa i zatrudnienie przy budowie kolei Transwersalnej.

* * *

Dzisiejsze depesze przynoszą nam wiadomości, które nieco łagodzą sytuację. Stan rokowań między Anglią a Turcją nie doszedł jeszcze do tej ostateczności, w jakiej go rysowała ajencja Havasa. Owszem rokowania się prowadzą i widocznie Anglia liczy na osiągnięcie pożądanego rezultatu, skoro zastanawia się nad tem, jaką chorągiew rozwiną wojska angielskie, gdy zajmą Egipt. Wojska tureckie nie odpłynęły do Aleksandrji, gdzie mogły się spotkać z opozycją admirała Seymoura, ale do Krety, gdzie będą czekały na podpisanie konwencji anglo-tureckiej. Wreszcie we Francji utworzył się bezbarwny gabinet, mający godzić wszystkie republikańskie stronnictwa w sprawach wewnętrznych, a którego hasłem jest abstynencja w sprawach zewnętrznych.

O stanowisku, jakie zajmuje gabinet berliński wobec toczącej się sprawy egipskiej, przynosi nam berlińska korespondencja *Gazety Kolońskiej* parę ciekawych szczegółów. „Ostatnie wybryki Anglii -- zajęcie Suezu i postawienie Turcji tak ostrych i niemożebnych do przyjęcia warunków — wywołały, pisze korespondent, w tutejszych (tj. berlińskich) politycznych sferach ogólne zdziwienie. Tutejszy gabinet uważa bowiem, że utrzymanie zwierzchniczej władzy sułtana nad Egiptem leży w interesie Europy, i przeto nigdy na nic takiego nie zezwoli, coby tę władzę uszczuplić lub nadwerężyć mogło. Tego samego zdania jest także Moskwa. Przeto też powszechne tutaj panuje mniemanie, że Anglia w końcu ustąpi, i albo swoje warunki złagodzi, albo też cofnie zupełnie; będzie to bowiem jedyny sposób, aby zapobiedz ogólnemu powstaniu muzułmanów, które wprawdzie może Turcję dobić, ale też i Anglii cios śmiertelny zada. Kwestję ochrony kanału Suezkiego, gabinet tutejszy uważa także jako czysto europejską kwestję. I w tej mierze trzyma się zdania, że najlepiej byłoby powierzyć samą ochronę jednemu lub dwom mocarstwom, reszta zaś mocarstw niech zamianuje delegatów, po jednemu z każdego państwa, i z tych delegatów utworzy komisję na wzór dunajowej, rezydującą nad kanałem i dozorującą nad wypełnieniem uchwał, które konferencja poweźmie.

Dlatego też tutejszy gabinet tak gorąco popiera zabiegi Hiszpanii, pragnie bowiem, aby ochronę kanału, to jest utrzymywanie wojska na obu jego brzegach, powierzono któremu z mniej silnych mocarstw: Hollandji n. p. lub Hiszpanii. Na Hollandję prawdopodobnie nie przystaną inne mocarstwa, bo mogłoby z czasem dójść do tego, że pod flagą holenderską figurowaliby niemieccy muszkieterzy. Ale Hiszpania mniej budzić może obawy, jest dość silna, aby Beduinom stawić czoło, a zbyt słaba, aby na własność kanał zabrać mogła. I wszystko przemawia za tem, że zabiegi Hiszpanii uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Za nią bowiem gorąco przemawia Austrja, nic przeciwko niej nie ma do zarzucenia Moskwa, dość obojętne w tej sprawie zajmują stanowisko Włochy, Francja jeszcze się chwieje, jedna więc tylko Anglia przeciw niej występuje, czuje bowiem, że Hiszpania nigdy do jej przyjaciół zaliczać się nie będzie."

* * *

Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*: „W tutejszem cieszyńskiem seminarjum nauczycielskiem jak wiadomo nauka języka polskiego bardzo była zaniedbaną, o czem i memorandum posłów wspomina. Rozpisano teraz konkurs na posadę nauczyciela języka polskiego, który jednak ma być tylko nauczycielem szkoły ćwiczeń przy temże seminarjum, co nie odpowiada wymaganiom. Pomimo to, jak się dowiadujemy, zgłasza się znaczna liczba nauczycieli należycie ukwalifikowanych do tego przedmiotu. Obawiamy się tylko, aby nie wyforytowano jakiego z tutejszych już wykulturowanych nauczycieli, co już i po polsku zapomniał i z polskiego uczucia się wyzuł, bo takiego snać i z tutejszych stron zalecają, aby pozornie lud polski zbyć, że się jego życzenie spełniło, chociaż jego potrzebie ładajakim nauczycielem polskiego języka zadość się nie uczyni. Już na to poczęści w memorandum posłowie nasi zwrócili uwagę prezydenta mgr. Baquehema, nie mając zaufania do krajowej Rady szkolnej. Życzymy aby p. prezydent krajowy sam tę sprawę wziął w opiekę."

Do *Reformy* donoszą z Cieszyna d. 5. bm.: „Głośny proces posła do Rady państwa z gmin wiejskich księstwa Cieszyńskiego p. Obratschaja, przeciwko redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* p. Stalmachowi o obrazę czci, skończył się dzisiaj w sądzie tutejszym uwolnieniem oskarżonego. Jak wiadomo, powodem skargi była przesłana do Rady państwa przez redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* petycja, w której tenże twierdził, że na petycjach przeciw równouprawnieniu narodowemu na Szlązku, wniesionych do Rady państwa przez p. Obratschaja, znajdują się fałszowane podpisy, i że fałszował je albo sam p. Obratschaj, albo ktoś, któremu on zbieranie podpisów polecił. Otóż śledztwo sądowe wykryło, iż bardzo wielka część podpisów na petycjach obratschajowskich jest rzeczywiście i niewątpliwie sfałszowaną, i że podpisy na te petycje zbierano za zleceniem p. Obratschaja; tego zaś jedynie nie wykazało, co zresztą, jak każdy przyzna, nie łatwą była rzeczą, iż p. Obratschaj sam je fałszował, albo przynajmniej w fałszowaniu ich był współwinnym. Widząc, iż najważniejsza część sprawy na niekorzyść jego wypadła i czując dobrze, że wobec tego nawet zasądzenie p. Stalmacha nie na wieleby mu się przydało, cofnął p. Obratschaj zarzut oszczerstwa, rzucony w Radzie państwa na redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*, wskutek czego tenże dał się nakłonić do ugody i cofnął równocześnie zarzut, iż p. Obratschaj sam fałszował podpisy na petycjach lub o fałszowaniu ich wiedział.

Taki jest stan rzeczy. Pod względem politycznym, o który się jedynie rozchodzi, wypadł proces najzupełniej na korzyść p. Stalmacha i sprawy narodowej. To, co przez wywołanie tego procesu osiągniętem być miało, osiągnięto w całej pełni, gdyż stwierdzono sądownie, że podpisy na petycjach obratschajowskich rzeczywiście są sfałszowane, a tem samem w sposób urzędowy i żadnej nieulegający wątpliwości zdemaskowano stronnictwo, które nawet tak nikczemnych chwyta się środków, byle tylko zakryć prawdę i nie dopuścić równouprawnienia narodowego polskiej i czeskiej ludności na Szlązku. Ciekawe szczegóły procesu, ze względu na ważność jego dla sprawy naszej, podam w następnym liście.

Dnia 7 bm. odbędzie się wybór posła sejmowego z miast Frydek-Frysztat-Bogumin. Jest nadzieja, że wybór kandydata narodowego, ks. Findyńskiego, i tym razem się utrzyma. Był on już bowiem dawniej wybranym, ale sejm unieważnił jego wybór z powodów formalnych."

Wyłuszczony powyżej wynik procesu p. Obratschaja przeciw niezmordowanemu redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* jest niezawodnie pomyślny dla naszej sprawy narodowej. Zarzut fałszerstwa padł i utrzymał się na teutońskich djejatielach i szkodzić im będzie na każdym kroku. A sami to wywołali.

O ile pożądanem jest doniesienie naszego wiedeńskiego korespondenta (a doniesiono tosamo i do czeskiej *Politik*), że na przyszłość od starających się o posady rządowe w Czechach i na Morawie wymaganą będzie dokładna znajomość języka czeskiego, o tyle jest też ono wielce bolesnem, że nie słychać, aby podobne rozporządzenie wyszło co do języka polskiego i czeskiego na Szlązku. To jedno rozporządzenie od razu by złamało zapędy teutońskie w tej nieszczęśliwej, od półtysiąca lat dręczonej a jednak żywej dotąd ziemi, bo przecie tylko dzięki biurokracji niemieckiej panuje tam obecnie teuto nizm — a wymaganie wykazywania się językiem czeskim lub polskim wykurzyłoby bandę prusofilską, jak proszek perski owady wypędza. Słuszne lamentuje z powodu owego doniesienia co do Czech i Morawy *Deutsche Ztg.*:

„Skutek takiego przeobrażenia organizmu państwowego (teutoni dobrze czują, że takie rozporządzenie byłoby istotnem organizmu państwowego przeobrażeniem, bez żadnej nawet zmiany ustaw zasadniczych; p. r. *G. N.*) byłby najpierw ten, że usunęliby się z Czech i Morawy wszyscy urzędnicy Niemcy. Skoroby rząd w obu tych prowincjach tylko takim urzędnikom dawał posady, którzy językiem czeskim władają, to z samej natury rzeczy musieliby ci urzędnicy, którzy po czesku nie umieją, opuścić obie te prowincje, i albo o przeniesienie, albo o spensjonowanie prosić. Począłby się exodus urzędniczy, gorszy daleko niż ongi (w r. 1867) z Węgier, bo wówczas stało się to skutkiem utworzenia nowego państwa — podczas gdy tutaj urzędnicy Niemcy tylko dlatego by ustąpić musieli, że pp. Clam i Rieger czeskiemu państwu chcą drogę utorować."

Tu już exageruje organ kliki koppowskiej; ale posłuchajmy co dalej pisze:

„Skoro by takie rozporządzenie w życie weszło, to wiadomość języka czeskiego w Austrji byłaby premium naturalnem, bodźcem do manifestacji czeskiego sposobu myślenia we wszystkiem. Jeszcze nie możemy wierzyć, aby wiadomość owa pism federalistycznych na prawdzie polegała; ale że taka wiadomość w ogóle naserjo występować może, już to samo dostatecznie cechuje stan, do któregośmy doszli. Jeszcze raz: nie możemy wierzyć, aby się znalazł kiedy rząd, któryby takie wydał rozporządzenie."

Ustępy te skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

* * *

Nowa Presse podaje następujący telegram z Tryestu d. 6. bm. godz. 6 popołudniu:

„Tak więc spokój już podobno zupełnie powrócił. Niema się już co obawiać ani dalszych manifestacyj krzykliwych przeciw irredencie, ani też żadnego gwałtownictwa. Uroczysta instalacja biskupa Glaviny minęła bez żadnych zaburzeń i demonstracyj. Spodziewano się tłumnego napływu ludu słowieńskiego ze wsi, ale stało się inaczej; ludu było owszem bardzo mało. Natomiast urządzono na dzisiaj popołudniu w Opczynie, Sessanie i innych miejscowościach okręgu tryesteńskiego festyny dla ludności słowieńskiej, na których spodziewani są poseł Nabergoj i inni przewódzcy słowieńscy, i zapewne nie obędzie się bez demonstracyj.

„Wczoraj wieczór nie było żadnych zbiegowisk i hałaśliwych manifestacyj przeciw italianissimom, albowiem policja serjo wystąpiła dla zachowania swojej powagi, i zaburzeń spokoju nie cierpiała. Na wszystkich punktach, gdzie poprzednich wieczorów odbywały się demonstracje, były ustawione pikiety policyjne, które, skoro się tłum gromadzić zaczynał, wzywały do rozejścia się, a jeżeli natychmiast nie usłuchano, aresztowały. Skutkiem tego też napowrót się uspakajają w kołach zamożnych i wykształconych. Ostatniemi dniami otrzymało wprawdzie wiele osób listy z pogróżkami, pisane tak jak gdyby od irredenty pochodziły, ale nikt już tego nie brał naserjo, zabawka ta bowiem już się zużyła i wiadomem jest, że listy owe pochodzą od pojedynczych indywiduów, którym chodzi o sianie wzburzenia i niepokoju, i o nieudanie się wystawy."

Drugi, późniejszy trochę telegram *Nowej Pressy* opiewa:

„W samej rzeczy była na dzisiaj proponowaną wielka demonstracja słowieńskiej ludności terytorjum tryesteńskiego. Słowieńscy chłopi z Servoli, Opczyny, Prosecco, Barkoli, Grinianu i Rojanu chcieli hurmą pójść do miasta i po installacji biskupa udać się przed gmach namiestnictwa, ale im ztąd odradzono i demonstracji nie było. Natomiast były na dzisiejsze słowieńskie festyny ludowe w Sessanie zapowiedziane deputacje stowarzyszeń słowiańskich z Wybrzeża istryjskiego, z Krainy, a nawet z Kroacji i Pragi. Przyczem miała się odbyć narada posłów słowieńskich".

Zastanówmy się dobrze nad owemi „albowiem", i „serjo", któreśmy odznaczyli w pierwszym telegramie. Zastanówmy się nad tem, co pisze taki n. p. *Fremdenblatt*: „Wzburzenie w Tryeście jeszcze nie ustało, a przecie w interesie wystawy byłoby arcypożądanem uśmierzenie się. Z hałaśliwych demonstracyj rodzą się obawy, przynoszące szkodę wystawie. Ludność Tryestu już dość złożyła dowodów swojej lojalności. Pokazała irredentystom" itd. „Sprostowanie jeneralnego konzula włoskiego (ob nr. wczor. *G. N.*) wystarczy zapewne do powstrzymania ponownych demonstracyj przed konzulatem, których by odtąd, mimo wszelkiego oburzenia ludności, w żaden sposób wytłumaczyć nie można."

Był zatem ktoś, co mógł powstrzymać owe okropne hece, a puścił wodze do czasu. Ale każdy przyzna, że zapóźno powściągnął. Wystrzelenie bomby byłoby bez żadnego minęło śladu, jak sprawka żakowska, gdyby nie następne burdy owego „motłochu". Codzień bomb rzucać niepodobna, ale gdzie możliwem jest przez pięć wieczorów buszowanie motłochu, i to motłochu w nowych cylindrach — tam każdy będzie się obawiał pojechać, aby zwidzić wystawę, końca końców nie nazbyt zajmującą.

I zważmy jak *Nowa Presse*, która niemal do rzezi wzywała Niemców tryesteńskich, teraz pisze przez swego korespondenta z radością o powrocie spokoju, z jaką pogardą prawi o owych pogróżkach listownych, jak im wszelkiego znaczenia odmawia — teraz, gdy się okazało, że irredenta tryesteńska składa się z.. żydków!

A gdzież to — spytamy — byli owi „patrjoci" austrjaccy, gdy nadszedł dzień otwarcia wystawy, gdy arcyks. Karol Ludwik jako jej protektor i jako reprezentant dynastji w 500-rocznicę przyłączenia Tryestu do monarchii Habsburgów, wjeżdżał z dwoma innymi arcyksiążętami! Oto co donoszą z Tryestu do *Politik*:

„Dekoracja miasta w dzień otwarcia była poprostu nędzna, i tylko przybrane chorągiewkami okręta austrjackie okazywały nastrój festynowy. Na ulicach było dość pusto i prawie cicho, więc też zaledwie witano, gdy arcyksiążę jechał na wystawę." Tak więc owi Niemcy demonstrowali przeciw wystawie, przeciw jubileuszowi państwowemu, przeciw reprezentantowi dynastji — a potem wytłukali szyby i drzwi w kawiarniach i domach Włochom za demonstracje antiaustrjackie! I nawoływali Słowieńców do sojuszu przeciw Włochom! Co za szalbierstwo!

Któż by nie potępiał rzucania bomb, i to między ludzi niczemu niewinnych; któż by nie oburzał się na butę Włochów w Tryeście! Ale też niepodobna nie gardzić postępowaniem Niemców tamże.

Posłuchajmy co telegrafuje wiedeński korespondent *Pokroku*, głównego organu czeskiego:

„Po niniejszych smutnych a upokarzających historjach śmią jeszcze sądzić naserjo, że w Tryeście i okręgu będzie się idea państwowa stanowczo wspierała na żywiole południowo-słowiańskim."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 4. sierpnia.

Nie należę do tych śmiałych polityków, którym się zdaje, że wszystko wiedzą, jak pierwszy lepszy radykał paryski, który gotów do centima obliczyć, ile który z ministrów zarobił na wyprawie do Tunisu, a ile jeszcze myśli zarobić. Ja zapatruję się na tutejsze wypadki z podwójnego stanowiska: raz jako Polak radbym, aby bezstronne i oparte na pewnych danych ocenianie tutejszych jakichkolwiek wypadków, ustaw i ich zastosowania, było albo wskazówką albo przestrogą dla naszych przewódców krajowych; powtóre długoletni mój tu pobyt, ustawiczne rozmyślanie nad powodami upadku naszej ukochanej ojczyzny, oraz tak wiele zawodów doznanych w usiłowaniach odzyskania niepodległości, dają pewne wskazówki do należnego ocenienia tutejszych stosunków. I tak, jak uważaliście w moich listach, upadłe ministerjum nie obudzało we mnie ufności. Dla czego — czy znałem ministrów osobiście? Nie. O p. Freycinecie, który był moim sąsiadem, wiedziałem tylko, że jest to skąpy i zdolny inżynier.

Otóż najpierw nie podobało mi się, że upadłe dziś ministerjum powstało z intryg i podłego schlebiania namiętnościom, których źródłem zawiść osobista. Nigdy nie zapomnę, jak Wilson, zięć Grevyego, latał po Izbie deputowanych namawiając, aby głosowano przeciw gabinetowi

Kronika naukowa.

przez

Ludwika Masłowskiego.

(Dokończenie.)

Króliki okazały mniej siły odpornej, podobnie jak i koty. Niektóre zdychały w ośmnastym dniu, inne w dziewiętnastym, mało które dotrwały do miesiąca. Ale bo też straszne spustoszenie robiła w ich organizmie gruźlica. Wszystkie organa, na których się tylko wyżywić mogły bakterje gruźlicze, pokryte były jak gdyby pancerzem warstwą gruzełków.

Doświadczenia te udowodniły więc nieodwołalnie, że wykryte i opisane przez Kocha bakterje stanowią właśnie zakaźny pierwiastek suchot, i są ich przyczyną a zarazem są treścią owych gruzełków, które napotykamy we wszystkich organizmach zmarłych na suchoty. Okazały one nadto, że suchoty, wywołane przez wstrzyknięcie pod skórę zakaźnego pierwiastku, są o wiele ostrzejsze, przebieg mają szybszy i śmierć rychlej sprowadzają, aniżeli wprowadzone do organizmu w jakikolwiek inny sposób. To samo, jak już wiemy, dostrzeżono w owych doświadczeniach, które na świniach robiono w Paryżu. Najszybciej się rozwinęły suchoty u tych prosiąt, którym podskórnie wstrzykiwano płyn rozmiażdżonego gruzełka; powolniej u tych, które nakarmiono gruźliczem płucem krowy.

Pod koniec marca b. r. ogłosił Koch swoje badanie, a od dnia tego skarbnica wiedzy ludzkiej wzbogaciła się wiadomością, czem są suchoty i jaka jest ich pierwsza przyczyna.

Ale zapyta niejeden z czytelników, jakaż korzyść ztąd dla ludzkości, że wie czem są suchoty, skoro nie wie jak tępić owych zabójczych bakteryj? Jakaż korzyść dla chorych, że dzisiaj, przeczytawszy rozprawę dr. Kocha „*Zur Aetiologie der Tuberculose*", będą wiedzieli, iż organizm ich mieści w swem wnętrzu tak niebezpiecznego pasożyta, i kosztem swego życia go hoduje, skoro na ostatniej stronicy nie przeczytają recepty, wskazującej sposób odzyskania zdrowia?

Tego nie przeczytają, ale za to wyczytają co innego, coś, co jeżeli już nie dla nich, to dla ich zdrowych bliźnich wielką będzie miało wartość. Dowiedzą się mianowicie, że każdy z nich, — z tych chorych — jest na małą skalę ogniskiem zarazy, że każda ich plwocina, rzucona w polu czy w ogrodzie, na ulicy czy w domu, mieści w sobie całe miliony tych istot, z których dość, aby jedna dostała się do organizmu, a w krótce cmentarz zapisze nową w swym katalogu ofiarę suchot.

Podobnie jak dr. Villemain, zbierał także i dr. Koch plwociny suchotników, a jak pierwszy zastrzykiwał je pod skórę zwierzętom, tak drugi farbował i badał pod mikroskopem. I obaj otrzymali pozytywne rezultaty; u pierwszego, zwierzęta dostawały suchot, u drugiego, mikroskop okazywał charakterystyczne gruźlicze, cieńkie jak laseczki, bakterje. A wiedzieć należy, że żywotność wszelakich bakteryj jest tak wielką, jak żadnego innego zwierzęcia. Wysuszone, leżeć mogą wieki, nie psując się wcale; wrzucone potem do wody, odżywają napowrót. Pasteur trzymał kompletnie wysuszone bakterje księgosuszowe przez cztery lata, potem je wrzucił do odwaru z siana i odżyły natychmiast. Więc też, właściwie mówiąc, gruźlicze bakterje nie są niebezpieczne dopóty, dopóki tkwią w plwocinie, leżącej na ziemi. Albowiem póki ona mokrą, ulecieć z niej nie mogą. Lecz słońce przypieka, plwocinę wysusza i tworzy z niej zbitą grudkę piasku, bakteryj gruźliczych i innych resztek organicznych błony śluzowej i nadgniłych płuc. Wiatr rychło grudkę tę roznosi, a zawarte w niej miliony bakteryj, podrzucane podmuchami jego, unoszą się w powietrzu i wraz z niem dostają się do płuc człowieka lub zwierzęcia, gdzie natrafiwszy na wilgotną powierzchnię, odżywają podobnie jak czteroletnie bakterje Pasteura. Nie jest zaś wcale rzeczą trudną, będąc chorym na suchoty, mieć chustkę lub osobne naczynie (nie ogólną spluwaczką) i do niego spluwać, a potem poddawać plwociny pod ostrą desinfekcję. Za odrobinę kłopotu będzie się miało w nagrodę to moralne przeświadczenie, że się nie przyczynia dobrowolnie do rozszerzenia zarazy. I będzie w tem już wielka korzyść dla ludzkości.

Drugą niemniej ważną korzyść odniesie się ztąd, że baczniej niż dotąd śledzić będziemy suchoty u zwierząt domowych. Ileż to osób musiało się zarazić i zaraża się zapewne dotąd tą chorobą przez spożywanie surowego mleka lub mięsa (np. krwistych angielskich lub zupełnie surowych rosyjskich befsztyków) krów, wołów i owiec chorych na suchoty, lub surowych jaj albo też na miękko gotowanych, a pochodzących od gruźliczych kur. Nie przypuszczaliśmy nawet, że tą drogą gruźlica do organizmu naszego dostać się może. Badania dokonane w zakładzie weterynaryjnym paryzkim, stwierdzone następnie doświadczeniami Kocha, usuwają wszelką w tej mierze wątpliwość i okazują jak wielkie z tej strony grozi nam niebezpieczeństwo. Zadaniem więc jest władz administracyjnych zaprowadzić sprężystą kontrolę nad oborami i mleczarniami, zasadą zaś jednostek powinno być: nie spożywać surowego mięsa lub mleka (tak słodkiego jak kwaśnego) ani też surowych jaj, skoro się nie ma absolutnej pewności, że pochodzą od organizmów kompletnie zdrowych.

Niezawodnie korzystnem także okaże się w końcu dla ludzkości i to, że przecie choć raz poznała już tego najniebezpieczniejszego ze swoich wrogów. Dzisiaj, wiedząc w jaki sposób szukać go należy i mogąc go badać, a przytem mogąc go sztucznie hodować, być może, że wpadną już rychło uczeni na sposób tępienia jego. Wszakże pamiętać należy, że z bakterjami, przynajmniej jak rzeczy dziś jeszcze stoją, trudna jest w ogóle rada. Nie mamy bowiem sposobu niszczenia ich bez nadwerężania organizmu, kosztem którego żyją pasożytnie. Dotąd więc cała walka z bakterjami obraca się ciągle około jednego i jedynego sposobu, dostarczonego nam jeszcze przez nieśmiertelnego Jennera, wynalazcy krowianki, mianowicie około szczepienia. Od ospy to zabezpiecza, od księgosuszu także. Pasteurowi udało się przecie wyhodować bakterje księgosuszowe tak wątłe, że wywołujące słabą formę chorobową, a jednak tak trwałe, że zabezpieczające organizm od formy silnej. Być więc może, że sztucznie hodując bakterje gruźlicze, zdołamy je tak przeobrazić, jak Pasteur przeobraził bakterje księgosuszowe lub jak natura przeobraża w krowach bakterje ospowe. Wyznać wszelako musimy, że słaba jest na to nadzieja; jedyny bowiem punkt oparcia dla niej dają jeszcze owce, u których jak wspomnieliśmy powyżej, zaszczepiona gruźlica występuje w dość łagodnej formie. To też Koch i wszyscy, idący za jego przewodem mikrologowie więcej na razie przywiązują wagi do wyszukania chemicznych sposobów tępienia bakteryj gruźliczych, to jest zapomocą medykamentów.

Gambetty d. 26. stycznia b. r., a Freycinet dawał zapewnienie, że utworzy nowy gabinet. Nie podobało mi się pomiatanie swemi obowiązkami ze strony rządu, dla schlebiania stronnictwom Izby, która podzielona z powodu niedołęztwa ministrów na liczne grupy, nie może wytworzyć większości, zdolnej do jednostajnej działalności, bo każdy przewódca imieniem swoich stronników występuje ze swoim programem. Jedno ustępstwo na rzecz autonomistów gminnych pociągnęło za sobą, że przeszło 600 merów republikańskich musiało ustąpić z urzędu. Wybory częściowe przynosiły zawsze jakąś dotkliwą stratę. Ale za to ustawa wojskowa i o utworzeniu armii kolonialnej, któraby zawsze była gotową bronić zagrożonych posiadłości, pozostają bez rozwiązania. Ustawa o sądownictwie, o utworzeniu kasy emerytalnej dla weteranów pracy i mnóstwo innych wyczekuje rozwiązania. Los interesów francuskich nad Nilem oddano z powodu arcyroztropnej polityki w ręce konferencji europejskiej, której duszą jest najzacięższy wróg Francji, Bismark; ale za to p Freycinet cieszy się jego zaufaniem tak dalece, że wywieszono wczoraj w Palais Bourbon ku wielkiemu zgorszeniu patrjotów depeszę z dziennika niemieckiego, w której jest powiedziane: „Jeżeli teraźniejsze ministerjum zostanie przy władzy, to Bismark obowiązuje się popierać interesa francuskie w Egipcie." O zgrozo! Widocznie gabinet Freycineta odpowiadał nadziejom najzawziętszego wroga Francji, powinien więc przepaść, zniknąć, a chociaż między 416 głosami większości, która obaliła d. 29. lipca ministerjum, niewątpliwie jedna połowa była za wspólnem działaniem z Anglią w Egipcie, a druga przeciw, jednak słusznie obalono gabinet, który nie wiedział czego chce i co ma robić.

W mojem przekonaniu, najzgubniejszą jest ta polityka, która dozwala mięszać się wrogom w wewnętrzne sprawy ojczyzny lub zajmować się jej interesami nawet za granicą. My Polacy znamy opłakane skutki opieki sąsiadów, dlatego nie życzymy Francji, aby weszła na podobną drogę, bo i ją czeka w takim razie zguba.

Do dnia dzisiejszego nie ma danych, z którychby można wnioskować o przyszłem ministerjum, więc też wszelkiego rodzaju kombinacyj nie chcę powtarzać. Izba ta, wyzuta z poczucia godności narodowej i patrjotyzmu, powinna być rozwiązana.

Zanim wam telegramy doniosą o rozwiązaniu obecnego przesilenia, zatrzymajmy się na chwilę tam, gdzie się znajduje przedmiot, drogi naszemu sercu, gdzie się wychowuje pokolenie emigracyjne pod ojcowską i troskliwą opieką nadzoru i zarządu szkoły Batiniolskiej. Wczoraj odbyło się rozdanie nagród pod przewodnictwem dr. Ksawerego Gałęzowskiego, który łącznie ze swoim zacnym bratem Józefem prowadzi dalej dzieło swego stryja, ś. p. zasłużonego Seweryna. Obchód rozpoczął się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę." Następnie zabrał głos dyrektor szkoły Stanisław Malinowski, ten prawdziwy ojciec młodzieży, ten czujny i niezmordowany opiekun, dla którego nie ma nic na świecie tylko młodzież, któremu najdroższym jest ten skarb, jaki mu rodzice do wykształcenia umysłu i serca powierzają. Staruszek zawsze wesoły i swobodny, gdy się znajduje w pośród swego młodego świata, w przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na dwa główne przedmioty: regulamin szkoły i jej cel. Co do pierwszego, nie taił swego żalu, że względy polityczne, jak również praktyczne potrzeby wymagają, aby nauki odbywały się w języku francuzkim i aby stosowano się do regulaminu liceów rządowych, że szkoła ma dwa wydziały: techniczny, przygotowujący do wszelkiego rodzaju rzemiosł, i naukowy dla tych, którzy mają wejść do wyższych zakładów specjalnych. „Cel jest znany, powiada szanowny dyrektor, t. j. aby młode pokolenie wychować dla Polski, a zarazem zapewnić mu sposób do życia." Położył nacisk, że zarząd szkoły kieruje się w wychowaniu zasadami, opartemi na tradycji szkół polskich z czasów pijarskich, w których sam mówca pobierał nauki w Kielcach. Wskazał na chlubne imiona uczniów szkoły, wypisane złotami literami na tablicach marmurowych.

Następnie zabrał głos p. Chodźkiewicz, zawsze wymowny i patetyczny. Oznajmił, że nie może bez wzruszenia przemawiać do młodzieży polskiej, którą czekają ciężkie próby, dopokąd ojczyzna jest w niewoli. Przypomniał, że serce Konarskiego, które tak kochało ojczyznę, nie mogło znaleźć schronienia aż w ostatnich czasach. „Kto wie, może i wasze serca będą w tem położeniu, bo i waszą przyszłością jest cierpienie dla ojczyzny"— a omawiając głos poety do matek polek, przypomniał w pełnych uczucia słowach obowiązki i posłannictwo młodych pokoleń polskich.

W końcu profesor W. Gasztowt rozwinął po francuzku dwa słowa: „kochać i pracować." Wskazał co należy kochać, szczególniej ojczyznę i wszystko co polskie, niezapominając o szkole. „Szkoło kochali i pracowali, dajcie dowód!" Tu rozpoczął się szereg deklamacyj, zacząwszy od najmłodszego wieku. Najmłodsi deklamowali z Krasickiego, Jachowicza i innych. Starsi, jak Zychoń, wypowiedział wiersz p. Duchińskiej, dedykowany Bogdanowi Zaleskiemu. Kroclmalski „Wisłę", Hajdukiewicz „Bitwę z Tatarami", M. Domejko i Dowejko" z Pana Tadeusza, Pieścikowski i Święcicki „Rozmowa Michała" z Witwickiego. Deklamacje wierszy polskich przy rozdaniu nagród jest to nowość, wprowadzona staraniem zacnego profesora B. Rabacha, który od 18 lat uczy dziatwę mowy polskiej. Słyszeliśmy przy tej sposobności widoczny postęp, owoc pracy szanownego profesora, za co składamy mu dzięki.

Przy rozdaniu nagród zwrócił na siebie szczególniej uwagę uczeń Hajdukiewicz, który w szkole i premium otrzymał wszystkie pierwsze nagrody. Najzdolniejszemi po nim są przywykli Siodałkiewicz, M. Przecławski, Mękarski, Grabczewski z piątej klasy i inni. To familijne serdeczne i patrjotyczne posiedzenie zakończyło się śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła", którego wszyscy wysłuchali stojąc.

Szkoły ludowe w Galicji.

(Sprawozdanie urzędowe)

Jedenaste z kolei sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju, obejmujące część pierwszą, poświęconą szkołom ludowym i seminarjom nauczycielskim przeznaczonym, pozwala, że szkoły te rozwijają się nieustannie lubo powoli, tak pod względem frekwencji szkolnej, jak pod względem dydaktyczno-pedagogicznym. Rozwój ten byłby niezawodnie daleko raźniejszy, gdyby stosunki ekonomiczne kraju nastręczały możność czynienia większych niż dotąd nakładów. Z tego też powodu okazują się jeszcze rozmaite niedostatki w ustroju i topograficznym rozkładzie szkół ludowych, których na razie niepodobna uchylić, ponieważ brak na to środków materjalnych. Gdy jednakże stan teraźniejszy szkół tych porównamy ze stanem, w jakim były przed laty czternastu, możemy śmiało twierdzić, że we wszystkich kierunkach jest postęp ogromny, chociaż szkoły te nie stanęły na wyżynie, do której wzniosły się tego rodzaju zakłady w prowincjach zachodnich monarchii, nie już nie mówiąc o szkołach ludowych średniej i zachodniej Europy. Nie należy wszakże zapominać, że gdy tam od stu przeszło lat pracowano usilnie nad upowszechnieniem i ulepszeniem szkół ludowych, u nas zwrócono uwagę na nie w pół trwa dopiero lat czternaście, a tymsamem trudno się dziwić, że jej skutki nie dorównywają tamtym. Z czasem i w warunkach pomyślniejszych pójdzie i u nas na drogę rozwoju, a liczby zawarte w sprawozdaniu niniejszem stanowią dowód niezbity, że wszędzie rzecz na drodze postępu, idziemy ciągle naprzód w miarę środków rozporządzalnych. Po tych kilku uwagach przystępujemy do skreślenia stanu szkół ludowych w roku szkolnym 1881.

I.

W 1881 r. było szkół ludowych publicznych wszelkiej kategorji 2860, a mianowicie: szkół wydziałowych 17, pospolitych etatowych 1801, pospolitych filialnych 615, pospolitych niezorganizowanych 367 i wzorowych w seminarjach nauczycielskich 10. Szkół ludowych wyznaniowych tak ewangelickich, jak niemniej izraelickich, z których pierwsze mają charakter szkół publicznych, było 87. Szkół ludowych prywatnych, którym przyznano charakter szkół publicznych, było 19, a szkół ludowych prywatnych, którym nie przyznano tego charakteru, mieliśmy 77. Ogółem przeto wykazano szkół ludowych wszelkiej kategorji 3043, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim przybyło 52 szkoły. Daleko poważniejsza świadczy, że liczba szkół pospolitych etatowych zwiększyła się o 31, liczba zaś filialnych zmalała o 1, a niezorganizowanych o 23, z czego wynika, że liczba szkół pospolitych wzrosła o 7. Z wyznaniowych ubyła 1; liczba prywatnych, które mają charakter szkół publicznych, wzrosła o 4, a prywatnych bez tego charakteru o 6.

Oprócz tego wykazano w 11 okręgach szkolnych 205 szkół pokątnych, a w 27 okręgach 868 chederów izraelickich. Miały przytem w kraju 11 szkółek (ogródków), urządzonych według metody Froebla, 32 ochronek, zastępujących po wsiach szkoły ludowe, 12 zakładów sierót, 2 zakłady dzieci opuszczonych, 1 zakład ciemnych i 2 głuchoniemych. Wszystkich zatem szkół ludowych i zakładów wychowawczych wykazano 4176.

Pod względem liczby klas były następujące kategorje szkół ludowych: a) szkół ludowych publicznych ośmioklasowych było 12, siedmioklasowych 4, sześcioklasowych 5, pięcioklasowych 14, czteroklasowych 133, trzyklasowych 51, dwuklasowych 202 a jednoklasowych 2.429; b) w seminarjach nauczycielskich była szkoła ludowa wzorowa pięcioklasowa 1, szkół czteroklasowych 8 i trzyklasowa 1; c) szkół ludowych wyznaniowych było: sześcioklasowa 1, pięcioklasowa 1, czteroklasowych 7, trzyklasowa 1, dwuklasowych 5, a jednoklasowych 72; d) szkół ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych było: ośmioklasowa 1, siedmioklasowa 1, sześcioklasowych 6, pięcioklasowa 1, czteroklasowych 7 a dwuklasowych 1; e) szkół ludowych prywatnych bez tego charakteru było: ośmioklasowych 12, siedmioklasowych 2, sześcioklasowych 9, pięcioklasowych 4, czteroklasowych 10, trzyklasowych 7, dwuklasowych 6 a jednoklasowych 27.

Ogółem przeto było szkół ludowych ośmioklasowych 25, siedmioklasowych 9, sześcioklasowych 21, pięcioklasowych 21, czteroklasowych 165, trzyklasowych 60, dwuklasowych 214 a jednoklasowych 2.528. W porównaniu z rokiem poprzednim przybyło: 1 szkoła sześcioklasowa, 1 pięcioklasowa, 5 trzyklasowych i 16 jednoklasowych, a ubyło siedmioklasowych 2, czteroklasowych 3 i dwuklasowych 7. Liczba zaś ośmioklasowych nie zmieniła się wcale, ponieważ w miejsce ubyłych 2 szkół ludowych publicznych tej kategorji przybyły 2 prywatne.

Wszystkich klas było w szkołach ludowych 4.619 a mianowicie w szkołach ludowych publicznych 4.070, we wzorowych przydzielonych do seminarjów nauczycielskich 40, w wyznaniowych 131, w prywatnych, które mają charakter szkół publicznych 101, a w prywatnych bez tego charakteru 276.

Ze względu na płeć dzieci uczęszczających do szkoły były następujące kategorje szkół ludowych: a) Szkół ludowych publicznych męzkich było 81, żeńskich 67 a mieszanych 2.702; b) szkół ludowych wzorowych w seminarjach nauczycielskich było 10, męzkich 6, żeńskich 3, a mieszana 1; c) szkół ludowych wyznaniowych było: męzkich 5, żeńskich 3 a mieszanych 79; d) szkół ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych było męzkich 3, żeńskich 12, mieszanych 4; e) szkół ludowych prywatnych bez tego charakteru było męzkich 12, żeńskich 51 a mieszanych 19.

Ogółem przeto było szkół ludowych męzkich 99, żeńskich 139, a mieszanych 2.805. W porównaniu z rokiem poprzednim przybyła 1 szkoła ludowa męzka, 1 żeńska i 14 mieszanych.

Pod względem języka wykładowego były następujące kategorje szkół ludowych, a mianowicie: a) szkół ludowych publicznych z wykładowym językiem polskim było 1.186, z wykładowym językiem ruskim 1.489, z wykładowym językiem niemieckim 35, z wykładowym językiem polskim i ruskim 134, z wykładowym językiem polskim i niemieckim 4, a z ruskim i niemieckim 2; b) szkół ludowych wzorowych w seminarjach nauczycielskich było z wykładowym językiem polskim 9 a z ruskim 1; c) szkół ludowych wyznaniowych było z wykładowym językiem polskim 2, z wykładowym językiem niemieckim 83, a z wykładowym językiem polskim i niemieckim 2; d) szkół ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych było z wykładowym językiem polskim 18, z ruskim 1, a z niemieckim 4, z polskim i niemieckim 1; e) szkół ludowych prywatnych bez tego charakteru było z wykładowym językiem polskim 65, z ruskim 4, z niemieckim 4, a z polskim i niemieckim 4.

W ogóle zatem było szkół ludowych z wykładowym językiem polskim 1.280, z ruskim 1.495, z niemieckim 122, z polskim i ruskim 134, z polskim i niemieckim 10, a z ruskim i niemieckim 2.

Ponieważ w rzeczywistości nie ma u nas szkół utrakwistycznych pod względem języka wykładowego a umieszczenie ich w wykazach wynikło z błędnego pojęcia natury języka wykładowego w szkole ludowej, było na prawdę szkół z wykładowym językiem polskim 1.280, z ruskim 1.629 a z niemieckim 134.

W porównaniu z rokiem poprzednim przybyło szkół ludowych z wykładowym językiem polskim 44, z wykładowym językiem ruskim 23, a o 5 z niemieckim. Z zestawienia porównania wynika, że przybyło 44 szkół ludowych z wykładowym językiem polskim a 1 z niemieckim, a ubyło 5 z wykładowym językiem ruskim. Przybyło 17 z wykładowym językiem polskim i ruskim, a 6 z wykładowym językiem polskim i niemieckim.

Zaburzenia w Tryeście.

Dzienniki niemieckie donoszą:

Dnia 4 bm. wieczór powtórzyły się znowu w Tryeście burzliwe sceny między irredentystami a lojalnie dla Austrji usposobioną ludnością. Policja musiała użyć broni. Na „Via Artisti" aresztowano kilku robotników za opór stawiany policji i rzucanie kamieniami; między nimi jednego Polaka, Jana Podwińskiego, pozłotnika. Wczoraj już pisaliśmy, że aresztowano jednego z głośnych irredentystów w Tryeście, żyda Angela Cosinera. Był on uzbrojony maczugą i wyzywał policję tak, że ta musiała użyć broni. Ażeby wywołać większe jeszcze zamieszanie kpił on z policji, że nie umie utrzymać porządku. Bronił się, gdy go aresztowano. Znaleziono przy nim podburzające proklamacje związku „Circolo triestino Garibaldi," które zostały przemycone z Wenecji. Oprócz niego aresztowano z ważniejszych kupca Rajmunda Bottera, który już był karany za rozpowszechnianie pism rewolucyjnych 14-miesięcznem więzieniem Z pomiędzy uwięzionych nie chce trzech wyjawić swego nazwiska.

O schwytaniu głównego sprawcy zamachu nic nie słychać; owszem zdaje się, że umknął on już z granic austrjackiej monarchii i znajduje się w bezpiecznem miejscu. Dnia 4. b. m. skonfiskowano dziennik *Independente* i pismo socjalistyczne *Alba*.

O ile się zdaje, zamiarem irredentystów jest wywołać stan oblężenia i w ten sposób zadać cios stanowczy wystawie. Podług zapewnień jednak pism półurzędowych rząd wcale nie myśli o zaprowadzeniu w Tryeście stanu oblężenia, byłaby to bowiem woda na młyn irredentystów.

O zaburzeniach z d. 4. bm. telegrafują do *Politik*: „Demonstracje uliczne trwały długo po północy. Naprzód zaczęto wybijać szyby tandeciarzom na Riborgo. W pewnej trattorji obok połamano stoły i pobito wszystkie naczynia. Toż samo zrobiono i w kawiarni „Litke", zkąd okrzyki „Evviva Austria" przyjęto szyderstwem i obelgami. Kawiarnię tę policja zamknęła. Na Starem mieście na przechodzące tłumy rzucano kamieniami z okien i dachów. Rozjątrzony tłum wyłamał drzwi synagogi i tylko policji udało się z wysileniem przeszkodzić dalszym gwałtom. Z drukarni *Independente* zerwano szyld i byłoby przyszło do zburzenia drukarni, gdyby znowu władza nie była wystąpiła. W awanturze tej raniono dwóch uczni z drukarni. Uderzono także na kawiarnię „Ferrari" i „Imperiale"; pierwszą musiano zamknąć.

Następnego dnia spodziewano się znowu zaburzeń, cała załoga a nawet straż skarbowa była w pogotowiu; noc jednak minęła spokojnie

Wystawa ucierpiała wiele; wielu wystawców cofnęło swoje przedmioty i odjechało. Dnia 5. b. m. odjechało jednym pociągiem z Tryestu 400 obcych, a przybyło tylko trzech. Po części więc udał się zamiar „irredentystów" przeszkodzenia wystawie.

Moskwa.

Donosiliśmy już o pojawieniu się w Genewie nowego pisma p. t. *Baltischer Föderalist*, pod redakcją p. Bartha. Czy pismo to ma nad Bałtykiem licznych zwolenników, czy reprezentuje jakąś poważną partję, o tem nie wiemy i owszem sądzimy, że rzecz ma się przeciwnie, że jest ono wyrazem pewnego szczupłego grona ludzi. W każdym razie pojawienie się tego nowego rewolucyjnego pisma jest ważnem choćby z tego powodu, że charakteryzuje ono, jak wiele palnych żywiołów istnieje nagromadzonych w carstwie, jaki tam panuje chaos, z którego bądź co bądź coś lepszego wyłonić się musi. Program *Bałtyckiego federalisty* w porównaniu z programami terrorystów jest wcale umiarkowany i gdyby się dań energicznie wzięto, byłby do przeprowadzenia. Brzmi on:

Władza krajowa ma przejść od cara do narodu, pierwszym zaś początkiem do urzeczywistnienia tego zadania ma być zwołanie zgromadzenia ustawodawczego. Zgromadzenie to ma obradować na podstawie następnych, z góry zapewnionych sobie warunków: po pierwsze, ma być zaprowadzone powszechne głosowanie bez żadnych jakichbądź ograniczeń; po drugie, swoboda prasy, słowa, stowarzyszeń i zebrań; po trzecie, usunięcie samowoli administracyjnej we wszystkich jej dotychczasowych objawach, mianowicie zniesienie wszystkich przepisów wyjątkowych, ograniczających prawa jakiejbądź narodowości, jakiegobądź języka lub wyznania; po czwarte zupełna amnestja.

Takie zgromadzenie ustawodawcze winno następnie stanowić po 1) reprezentację narodu wybraną przez powszechne głosowanie, reprezentację, w obec której odpowiedzialną będzie władza wykonawcza, 2) prawo wyboru i wybieralności dla każdego pełnoletniego obywatela, 3) nietykalność osoby i domu, 4) sądy przysięgłe i wybieralne sądy pokoju z prawem nadzoru nad administracją, 5) zmiana systemu paszportowego, 6) komisje regulujące stosunki rolne i przemysłowe z obowiązkiem zajęcia się a) uporządkowaniem udziałów rolnych włościańskich, b) uznaniem posiadłości ziemskich państwa za rezerwą posiłkującą małych właścicieli, c) polepszeniem materjalnego bytu robotnika, po 7) rozszerzenie samorządu gminnego.

Oświata ludowa ma według baltyckiego federalisty uregulować się na podstawie autonomicznej i mieć zapewnioną swobodę nauczania. Regulatorem ciągle funkcjonującym oświaty narodowej mają być zjazdy profesorów i nauczycieli; oszczędności zaś zyskane z reformy armii i administracji mają być przeznaczone na pokrywanie kosztów oświaty obowiązkowej i bezpłatnej. Kodeks karny ma według programu pana Barka być zmieniony i poprawiony, kary cielesne i kary śmierci zniesione, reforma podatkowa wprowadzona w życie na podstawie naprzykład podatku progresyjnego, armia stała zniesiona i zastąpiona przez milicję.

Co się tyczy narodowości, wchodzących w skład państwa moskiewskiego, odzywa się program baltyckiego federalisty jak następuje: „Dla narodowości świadomych zupełnie swej odrębności narodowej, powinna być urządzona organizacja państwowa na zasadach jak największej autonomii. Narodowościom tym powinny być nadane prawa, jakie posiadają żywioły w swobodnych organizmach federacyjnych."

Jubileusz T. T. Jeża.

W tym roku, jak już donosiliśmy, znakomity nasz pisarz Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) obchodzić będzie 25 letni jubileusz swój literackiej działalności Dla uczczenia go grono literatów warszawskich postanowiło wydać książkę zbiorową p. t „Ognisko" i ogłosiło następującą odezwę, który w całej osnowie powtarzamy:

„W roku bieżącym kończy T. T. Jeż 25 lat zawodu literackiego. Niżej wymienione grono ludzi pokrewnych mu duchem a pobudzonych obowiązkiem, chcąc uczcić tę drogą nam rocznicę pracy wielkiego pisarza, wyda pod jego imieniem książkę zbiorową Kto, jak Jeż, zbogacił społeczeństwo swoje szeregiem utworów znakomitych; kto je tak ukochał i tak oświecić pragnął, ten na uroczystość swego jubileuszu nie potrzebuje być wprowadzony przez nas z żadnem szczegółowem objaśnieniem. Na to przez 25 lat pracował, na to stworzył „Wasyla Hołuba", „Krwawe dzieje", „Szandora Kowacza", „Historję o prapradziadku i prapradziadku", „Narzeczoną Harambaszy", „Dahijszczyznę", „Hryhora Serdecznego", „Uskoki" i inne powieści; na to mężnie walczył piórem w naszej obronie, ażeby dziś samo jego nazwisko było wyrazem zasług dostatecznie zrozumiałym, i ażeby w pamiątkowej chwili skupiło wszystkich światłych jego ziomków dla złożenia strudzonemu pracownikowi ogólnego hołdu.

Jeż należy do tych wyjątkowych u nas umysłów, których starość od najświeższych prądów myśli ogólnej i krajowej nie odrywa, lecz na falach postępu utrzymuje. Przejęty do głębi uczuciem obywatelskiem, odczuwszy sercem pragnienia narodu, jednocześnie ogarnął jasnym rozumem jego potrzeby i zalecał ich zadośćuczynienie w duchu wieku. Od wstąpienia na drogę pisarską, kładąc największy nacisk na spółczesne zagadnienia społeczne, stawał zawsze w obronie słabych i uciśnionych, wskazywał prawdziwe, na rzeczywistości oparte ideały, opromieniał szlachetnem światłem pracę, chłostał dzielnie te ujemne czynniki, co tamują rozwój sił krajowych.

Książka nasza pod tyt. „Ognisko" wyjdzie pod koniec bieżącego roku, w objętości 30 — 40 arkuszy druku wielkiej ósemki. Nie będzie ona zawierała wyłącznie artykułów o jubilacie, lecz, obok wizerunku jego i ogólnego poglądu na jego działalność, obejmie wiązkę prac, zebranych według pewnego planu, a przeniknionych tym duchem, który z pism Jeża wieje. Wszystkie działy nauki literatury, o ile ramy i warunki pozwolą, będą w niej uwzględnione.

Następujący autorowie zaofiarowali swoje współpracownictwo: J. Baudouin de Courtenay, A. G. Bem, J. J. Boguski, P. Chmielowski, K. Dunin, A. Dygasiński, A. Głowacki (B. Prus), W. Gosiewski, J. Karłowicz, M. Konopnicka, J. Kotarbiński, S. Kramsztyk, J. Ochorowicz, F. Olszewski, E. Orzeszkowa, Ig. Radliński, W. Smoleński, W. Spasowicz, F. Sulimierski, A. Świętochowski, J. Szyff, Zgliński.

Drogą przedpłaty książka kosztować będzie w Warszawie rs. 4, z przesyłką pocztową rs. 5.

Po pokryciu kosztów wydania za całą resztę funduszu zakupimy powiastkę u Jeża, która prenumeratorom książki jubileuszowej rozesłaną będzie bezpłatnie.

Liczba abonentów „Ogniska," których listę wydrukujemy, stanowić będzie o wysokości honorarjum za tę powiastkę, a więc o materjalnem wynagrodzeniu 25-letniej pracy znakomitego pi-

PAMIETNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Podróż z Winnogóry do Drezna odbywała się wolno i nudno, do granicy jeździło się zwykle swojemi końmi; kareta ogromnych rozmiarów, obciążona kuframi, za nią furgon z tłómokami i kuchenne sprzęty. wlokły się w nieprzebranych piaskach krok za krokiem, jak te szeregi pojazdów, które się ciągną za konduktem pogrzebowym. Minąwszy Głogów, już od miasta Bolesławca, Zgorzelic i Budziszyna był rodzaj żwirówki, a zmieniane pocztowe konie unosiły nas prędzej do Drezna.

Ale cóż to wtenczas było za Drezno! Przejechawszy całe miasto, zdawało ci się, że połowę ludności jakaś straszna zaraza wytępić musiała; zdawało się, że i tutaj Nieba ciężką i ogólną klęskę na ten kraj spuściły! Jakaż to była różnica z tem Dreznem, któreśmy wśród lata opuścili! a opuszczając pewni byli, że już nigdy do niego nie powrócimy, że odtąd każdego Polaka z otwartemi rękoma wolna Ojczyzna przyjmować będzie, że swoje własne szkoły i uniwersytet warszawski wszystkich rodaków w swych murach zatrzymają. Zdawało się, że już nigdy a nigdy nikt z ziomków nie będzie potrzebował i pragnął wychowania po za krajem; że wszystko co mądre, doskonałe i szlachetne będzie odtąd pod ojczystem niebem!

Niestety! jakże te nadzieje zawiodły! Znowu w obcym kraju obcym językiem kształconą będzie młodzież nasza, a polskie serca cudzoziemcy studzić będą! Trzeba więc było znowu osiąść w Dreźnie, w tym Dreźnie, które się dzisiaj tak obumarłem zdawało, bo ruch, który przy naszym dawnym pobycie panował i poruszał ludność całą, był ruchem naszej sprawy! Drezno było niczem, bo Polska była w Dreźnie! Dzisiaj była to znowu owa dawna, jednostajna, spokojna, cicha stolica Saksonii ze swoim odwiecznym, nieustającym i monotonnym jarmarkiem na starym rynku, ze swojemi lektykami z żółto-kanarkowemi „szezentregerami", którzy jakby od wieku przyrośli do swej stacji na Schlossgasse! Nigdzie już wtenczas nie słyszano, jak dawniej, polskiej mowy; po ulicach nie spotykało się nigdzie tych rozpromienionych nadzieją twarzy o szlachetnych rysach sarmacko-słowiańskich! Gdzie się podział ten naród, którego olbrzymie wysilenia i poświęcenia niedawno cała podziwiała Europa? Gdzie to wojsko, które umiejętnie prowadzone byłoby bezwątpienia pół świata podbić mogło!

W takiej pustyni, w takiem moralnem cmentarzysku pamiątek po naszych wojnach, schodził, a raczej wlókł się zwolna dzień za dniem, trawiąc serce smutnem wspomnieniem i niepewnością dalszych losów! W koło bowiem straszna cisza! Na całej polskiej ziemi cisza! Na niebiosach cisza; żadne echo już nie dochodziło z ojczystych obszarów! Żadna błyskawica nadziei nad Polską nie jaśniała! Warszawa była dla nas zatopionym okrętem; nie było do kogo pisać, nie było do kogo zapukać, nie było na kogo zawołać, nie było z kim zapłakać! Jedni rodacy jeńcami w Austrji, drudzy internowani w Prusiech, trzeci, najnieszczęśliwsi, w niewoli moskiewskiej! Gdzie się podziały te wszystkie zastępy rycerzy? Co się stanie z tych wszystkich dzielnych synów Ojczyzny? Każdy się pytał, a nikt odpowiedzieć nie umiał!

Tę samotną i ponurą ciszę przerwała raptowna i miła niespodzianka; dla niej to opuszczam na chwilę opis późniejszych zdarzeń naszego drezdeńskiego pożycia z zamiarem poświęcenia chwili kilku szczegółom opisującym męża tak powszechnie szanowanego i czczonego, jakim był

jenerał Karol Kniaziewicz.

Nie chcę się wdawać w precyzje historyków, którzy już mówili obszernie o politycznym i wojskowym stanowisku tego bohatera, powiem tylko to co mi w tej chwili pamięć moja rozwija i uprzytomnia, powiem o blizkich stosunkach, które nas wiązały z tym towarzyszem broni i podkomendnym ojca a przyjacielem jego żony i dzieci.

Ten stały i gorący nasz przyjaciel przebył rok ostatni z nami w Dreznie i był codziennym ulubionym gościem, a znając się na malarstwie, lubiąc sam malować i dawać rady, przesiadywał obok mnie godzinami, wtenczas kiedy kopjowałam olejne obrazy z drezdeńskiej galerji. W tych tak mile przepędzonych godzinach wiele opowiadał o dawnych czasach; pamiętam jeszcze kilka anegdot, które lubił powtarzać, a które w dalszym opisie przytoczę.

Po tem objaśnieniu pojąć łatwo można, z jaką radością ujrzeliśmy tę piękną hetmańską postać, z jakim zapałem rzuciliśmy się w objęcia tego sędziwego legionisty. Nader charakterystycznem było widzenie się z tym pełnym zacności starym żołnierzem. Nie było tam ani rekryminacji, ani rozpaczy, ani łez, ani też pognębienia z powodu zaszłych a nieszczęśliwych w kraju wypadków. Kniaziewicz jak i Dąbrowski nigdy nie rozpaczali; zasób ich miłości do własnego kraju był tak bezdennej miary, wiara w przyszłe istnienie Ojczyzny tak silną, że nawet w najtrudniejszych chwilach ogólnego upadku i zwątpienia gorące ich serca nie dopuszczały nigdy tej myśli, żeby chwilowo zawisłe czarne chmury nad naszemi losami miały się kiedyś nie rozwiać, aby wtenczas w całym blasku światła nie okazać słońca nadziei i swobody nad Ojczyzną.

Tu śmiało powiedzieć możemy, że mój ojciec przed śmiercią sam zasiał to ziarno nadziei, które hodowane ciepłem serc towarzystwa zwanego „Kosynierzy" pod przewodnictwem Łukasińskiego i Umińskiego, zazieleniało na całej polskiej ziemi w r. 1830. Niestety, ta siejba nie doczekała się plonu i bez dzielnej obrony tej ręki, co ją sama siała, była najechaną i zdeptaną przez nawał przeważnej, dzikiej, północnej hordy! Dzisiaj korzenie tego ziarna już głęboko wrosły w ojczystą ziemię i żadna ludzka siła nie zdoła ich wyrwać; a jak przyjdzie to dobroczynne słońce, w które wierzył Dąbrowski i Kniaziewicz, znowu ojczyste pola zazielenieją od morza do morza!

Kniaziewicz szczęśliwszym był od Dąbrowskiego; doczekawszy się roku 1830, mógł jeszcze raz przed śmiercią służyć ojczyźnie o tyle, o ile jego pięćdziesięcioletnie zasługi pozwalały. Wiadoma, że dla różnych przyczyn i znużenia w ciągłych bojach już od lat 15. oddalił się z areny wojskowo-politycznej. Wiadoma, że Chłopicki i Kniaziewicz w roku 1814 odsunęli się od kadr wojska polskiego, które utworzył Aleksander I. pod przewodnictwem swego brata, w. księcia Konstantego. Czy źle, czy dobrze zrobili ci jenerałowie, trudno ostatecznie osądzić; po ich długoletnich poświęceniach nikt oskarżyć nie mógł o obojętność w sprawach narodowych. Bez wątpienia, że służyć pod takim tyranem własnej ojczyzny, było bolesnem dla Polaka; jednakże z innej strony, jakież olbrzymie było to poświęcenie nie opuszczać ołtarza ojczyzny, bronić do ostatnich sił życia praw krajowych, bronić atrybucji narodowych, które jedne po drugich wydzierane były żelaznemi szponami przybyłego tygrysa! Trzeba było nową generację kształcić, i rozłożyć nad nią życzliwe i doświadczone skrzydła opiekuńcze; trzeba było w silną dłoń wziąść te zastępy, które się tworzyły dla przyszłej obrony ojczyzny; trzeba było wywalczyć w ciężkich sporach z księciem Konstantym narodowe barwy, dawne nasze wojskowe mundury, mustrę i język polski w korpusach kadetów. W końcu trzeba było złamanych w bojach i zwątpiałych żołnierzy podpierać, młodzież zagrzewać, by zatrute nieprzyjaciół prądy nie wpajały obojętności i nie wtrąciły w jakie podłości! Do tego wszystkiego trzeba było zahartowanych dusz, które jakby ze spizu i stali wykute umiały siłą swej wiary i miłością ojczyzny w danych przypadkach porywać za sobą do nowych poświęceń i bojów.

W tych powyżej opisanych moralnych pobojowiskach widzimy zwycięzko walczących Dąbrowskiego, Wielhorskiego, Sierawskiego, a nawet z początku Zajączka, którzy z wielu innymi zamienili wojskową odwagę w śmiałość cywilną. Bądź co bądź, tak ci co służyli, jak i ci co się oddalili, pozostali wiernymi synami ojczyzny, a choć szronem włos okryty, na pierwszy blask nadziei z młodzieńczym zapałem biegli wspólną ratować matkę!..

Po roku 1814. Kniaziewicz osiadł w Dreźnie, gdzie przez lat 12. utworzywszy sobie małą bibliotekę i zbiór obrazów, o ile pamiętam, dla uregulowania swych interesów przybył na chwilę tylko do Drezna z Paryża, gdzie go ks. A Czartoryski wysłał jako ajenta dyplomatycznego podczas naszych bojów, i gdzie niebawem powracał zachęcony przybyciem wielu towarzyszów broni, a mianowicie J. U. Niemcewicza, który już do śmierci tam pozostał.

(D. c. n.)

sarza, który nie jest tyle szczęśliwym, ażeby mógł już po trudach w dostatku odpocząć.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy, o przyjmowanie przedpłaty na „Ognisko" i przelewanie jej do redakcji *Prawdy*; ogół zaś — o [illegible] udziału w hołdzie dla zasłużonego pisarza.

Dla zapobieżenia wyczerpaniu książki zwracamy uwagę na konieczność pośpiechu w przesyłce zamówień, gdyż liczba egzemplarzy zastosowaną będzie ściśle do ilości żądań.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8. sierpnia.

* **Temperatura** nie uległa zniżeniu, natomiast rozgościła się słota, która wedle przepowiedni stacyj meteorologicznych potrwa dłużej. Piękny horoskop dla żniwiarzy i tych co się wybrali na letnie mieszkanie na wieś i do miejsc kąpielowych.

* **Ks. Isakowicz**, nowomianowany arcybiskup ormiański, obchodzić będzie konsekrację dnia 27. sierpnia. Termin ten jednak uledz może jeszcze zmianie.

* **Dyslokacja wojsk.** W ciągu bieżącego miesiąca [illegible] pułk br. Ringelsheima nr. 30 opuści nasze miasto. [illegible]

* **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Włodzimierza Siemiginowskiego na prezesa, zaś wybór notarjusza Antoniego Grossa na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach.

* **Postęp.** [illegible]

* **Dzisiaj** około godziny 11. przed południem [illegible]

* **Lekceważenie publiczności.** [illegible]

* **Dezinfekcja.** [illegible]

* **Podziękowanie.** [illegible]

* **A. J. Locusteanu**, profesor i szef wydziału weterynarji w rumuńskiem ministerstwie w Bukareszcie, przybył do Lwowa [illegible]

* **Muzeum Hamiltona.** [illegible]

* **Z Aleksandrji.** [illegible]

* **Mianowania.** [illegible]

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codziennie od godziny 9. rano do 7. wieczór. [illegible]

* **Jutro** we środę: Św. Romana. — Św. Proc[illegible]

* **Wiadomości policyjne** z dnia 6-go b. m. [illegible]

— **Krynica** 6. sierpnia. Czysty dochód z balu i loterji fantowej, urządzonej na cele budowy kościoła w Krynicy wynosi nie 1507, jak doniosł *Dzien. Pol.*, lecz 4415 zł. Z tego wynosi dochód z loterji samej 4165 zł. a reszta z balu. Rezultat w każdym razie świetny. Dotąd więc fundusz budowy kościoła wynosi z poprzedniemi składkami około 10.000 zł.

— **Kraków** d. 8 sierpnia. W sobotę odbyła się przed tutejszym sądem karnym pod przewodnictwem prezydenta p. Kaweckiego rozprawa karna przeciw Marcinowi Kutniewskiemu, szewcowi, rodem z Litwy, obwinionemu o zaburzenie spokojności publicznej przez rozszerzanie broszur socjalistycznych między wojskiem w forcie nr. 12 za Warszawską rogatką. — Sąd skazał Kutniewskiego na 5 miesięcy więzienia i koszta postępowania sądowego w kwocie 50 złr., które z uwagi na materjalne położenie obwinionego zamieniono na dalsze dziesięć dni ścisłego aresztu.

— (x) **Warszawa** 5. sierpnia. Panujące w drugiej połowie zeszłego miesiąca burze i ulewy — oprócz mnóstwa wielkich szkód wyrządzonych osobom prywatnym, szarpnęły dość silnie i kasę miejską także. Kasa ta, na same nagłe a w części bezskuteczne reparacje zawalonych kanałów, popsutych ulic i chodników, wydała piętnaście tysięcy rubli.

Dochody Warszawy wynosiły w roku ubiegłym rs. 2,116.688 i kop. 24, wydatki zaś dosięgły 1,982.855 rs. i kop. 5.

Główny korpus pałacu Brühlowskiego, przeznaczony, jak to już donosiliśmy, na pomieszczenie zarządu okręgowego i stacji telegraficznej, zostanie przebudowany gruntownie wewnątrz i zmieni zupełnie dotychczasowy wygląd apartamentów 1-go piętra, zamieniając wielkie sale i komnaty, na warsztatowe izby dla aparatów i na pokoje dla stacji. Obydwa pawilony tego pałacu od ogrodu Saskiego i od ulicy Wierzbowej, całkiem zburzone zostaną. Na miejscu tych zburzonych oficyn i na całym odkrytym przez nie dziedzińcu, założony być ma skwer ozdobny.

Tygodnik Illustrowany, założony przed dwudziestu trzema laty przez ś. p. Józefa Ungra i dotąd wychodzący pod jego firmą, z nowym rokiem przyszłym przechodzi na własność spółkową panów L. Jenikego, prof. Adolfa Pawińskiego i firmy księgarskiej Gebethnera i Wolffa. W dniu onegdajszym podpisano umowę.

Gmach b. mennicy Królestwa Polskiego a obecnie dom zarządu warszawskiego okręgu żandarmerji, oraz warsztatów reperacyjnych broni ręcznej przy ulicy Bielańskiej, podług projektu magistratu ma być w przyszłości oddanym do użytku komendantury, choć będą tam nadal pozostawione warsztaty oraz zarząd magazynów okręgowych artylerji.

Obecny zaś gmach komendantury na placu Saskim zostanie nabytym przez miasto na własność. Jakie przeznaczenie ten najpiękniejszy punkt w całem mieście otrzyma, tego jeszcze naturalnie, niewiadomo.

— **W sprawie Estery Solymossy** donosi *Westung. Grenzbote*: Ostatnia relacja sędziego śledczego opiewa wprawdzie, że nie znaleziono jeszcze zwłok ofiary, ale przytacza dane, które wykazują w jaki sposób ukrywano je od dnia 1. kwietnia. Oto, tego dnia zakopano je w pomieszkaniu Salomona Schwarza, następnie pewnego czwartku, którego data nie mogła być jeszcze dotychczas skonstatowaną, przewiezione na wozie niejakiego Hermana Grünhuta do Tisza-Dada i tam w szuwarze ukryte. Dalej skonstatowano, że gdy zwłoki innej jakiejś dziewczyny (Flory Gavril) ubrano w suknie Estery, a zatem zwłoki tejże pochowano nagie. W pierwszych dniach czerwca wydobyto je znowu, i zrazu w Nyiregyhaza a następnie nieco dalej, zdaje się w Nagykallo zagrzebano.

Według *Budapesti Hirlap* sprawa Estery Solymossy wkrótce powinna wyjaśnić się zupełnie. Nie podlega już najmniejszej wątpliwości, że trup ofiary został pierwotnie pogrzebany w mieszkaniu Salomona Schwarza, a o północy z 15. na 16. czerwca wywieziony na wozie zakrytym żydowskiemi betami do Dada. Tamże rozpoczęto obecnie w dniu 4 b. m. poszukiwania, przerwano jednak nagle z powodu, że nadeszła z trybunału depesza nakazująca sędziemu śledczemu Bary udać się natychmiast do Nagy Kallo. Aresztowano świeżo dwóch żydów, Hermana Handlera i Eli asza Fuchsa, którzy są skompromitowani w sprawie przewiezienia zwłok Estery Solymossy.

Függetlenseg donosi, że żydzi w Tisza Eszlar, dotychczas trzymający się ostro i z wielką pewnością siebie, obecnie spuścili z tonu, dowiedziawszy się o wynikach śledztwa. Chodzą jak struci, nie śmiejąc podnieść wzroku na ludzi. Chrześcianie zachowują się z godnością, jakkolwiek nie mają już żadnej wątpliwości, że popełnione zostało morderstwo czy to z rytualnych czy z fanatycznych pobudek, zwłaszcza gdy dowiedziono, że zwłoki Estery po kilkakroć przenoszone były z miejsca na miejsca. System szpiegowania ze strony żydów jest tak znakomicie urządzony że gdy tylko zmiarkują, że władza znajduje się na właściwym tropie, przenoszą zwłoki w inne miejsce, i trop znika jak pod wpływem czarnoksięzkiego zaklęcia. Biednemu dziewczęciu i w grobie nie dają spokoju.

— **Zginiemy w pocie czoła.** Powiedziano jest w biblii: Będziesz pracować w pocie czoła... Pokazuje się, że i zaginiesz w pocie czoła, bo oto jaki ma być koniec świata, który zapowiada słynny astronom amerykański, Prokter, za lat 25, bo na rok 1897. Tak tedy nie doczekałaby się biedna ludzkość wieku XX. naszej ery! Koniec świata ma spowodować wielki kometa z r. 1843, który się przeszłego roku nam pokazał o 2 i pół roku wcześniej niż należało i który coraz bardziej skróca i zacieśnia swój obieg a w r. 1887 wedle p. Proktera wpadnie na słońce całym swoim, wprawdzie niesłychanie subtelnym ale 30 milionów mil długim warkoczem czy ogonem. Spłonie on cały w słońcu a zderzenie się tych dwóch ciał niebieskich wywiąże tyle ciepła, iż organizm ludzki upału tego jaki wówczas na ziemi doskwierać musi, znieść nie będzie w stanie. Zginiemy w pocie czoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. Często powtarzające się nawalne deszcze i burze przerywały w ostatnich dwóch tygodniach żniwa dotkliwie i wywarły tak na zżęte już, jako też na pniu stojące zboża, niewątpliwie wpływ niekorzystny.

Gdyby nie to, że żniwa na zachodzie odbyły się częściowo wśród sprzyjającej pogody, ceny by się były podniosły.

Tymczasem donoszą tak z Francji, jak i Anglii o pięknem sprzyjającem wśród żniw powietrzu, co wobec jednocześnie z Ameryki niżej notowanych cen zbożowych wywarło mdły wpływ na targi zbożowe zachodnie i spowodowało stagnację cen.

Notowania z ostatnich chwil jednak, zdają się raczej zwracać tendencję ku zwyżce; producenci zagraniczni zachowują się wyczekująco, a kupcy jakkolwiek przy chęci utrzymania obecnych niskich notowań, niemniej o nowy towar licznie domagają się.

Chmiel, w skutek spodziewanych, a zawiedzionych nadziei lepszych zbiorów, podniósł się w cenie, względnie do gatunku od 90 do 115 zł.

Żyto, pszenica i jęczmień browarniany na wczesne termina poszukiwane.

Wedle wiadomości z stron różnych, z powodu częstych deszczów, kartofle ulegają zepsuciu, co prawdopodobnie wpłynie na lepsze ceny zbożowe.

Lwów, dnia 5. sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	9·00 — 10·00.	
„ czerwona	„	00·00 — 00·00.	
„ „ banat.	„	9·50 — 10·50.	
Żyto	„	5·25 — 6·00.	
Owies	„	5·75 — 6·10.	
Groch Victoria	„	00·00 — 00·00.	
„ drobny	„	00·00 — 00·00.	
Rzepak	„	13·00 — 13·25.	
Konicz	„	00·00 — 00·00.	
Jęczmień	„	5·00 — 6·15.	
Rzepak terminowy	„	00·00 — 00.00.	

Inne produkta bez popytu i notowanie nominalne.

Uwaga: Gdy liczne do nas nadchodzące domagania się kupców zagranicznych o nowy towar, nie są w stosunku do oddanych nam w komis produktów, upraszamy o łaskawe rychłe nadsełanie nam prób zboża, objętości przynajmniej 1 litra, abyśmy byli w możności przeprowadzenia licznych transakcyj.

Lwów d. 5. lipca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9 50 do 10 60 zł., — żyto od 5·25 do 6·— zł. — jęczmień od 5·— do 6·— zł., — owies od 5·75 do 6 25 zł., — hreczka od 5 75 do 6·25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 5·75 do 7·10 zł., — kukurudza nowa od —·— do —·— zł., — proso od 5·50 do 5 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6 50 do 9· — zł., — groch pastewny od 5 25 do 6 50 zł., — soczewica od 15 — do 18 — zł., fasola od 7 — do 11·50 zł., bobik od 6 — do 6 50 zł., — wyka od 6 — do 6 50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od — do — zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od 21· — do 22 — zł., anyż płaski od 23 — do 27 — zł., — kminek od 21·25 do 24·50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 12 75 do 13 25 zł., — Rzepak letni od 11·— do 11 25 zł., — rzepik zimowy od 11·25 do 11·50 zł., — rzepik letni od 11·— do 11 25 zł., lnianka od 9 25 do 10·25 zł., — nasienie lniane od 10 25 do 10·50 zł., — nasienie konopne od 11·— do 11·50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 160 do 170 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 12·50 zł. do 13·50 zł., salonowa od 16·50 zł. do 17·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 33 75 do 34.— zł.

Rzepak jesienny od 12·75 do 13·10 zł.

Wiedeń dnia 7. sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*.) Spęd wołów galicyjskich 1247, razem z innemi 3383 sztuk. Płacono galicyjskie 57 do 58½ złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 59 do 60 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Budowę kolei Jarosław-Sokal objęło konsorcjum pod firmą Gwalbert Ziembicki i Sp. (mylnie podaliśmy wczoraj za dziennikami praskiemi, że objęło ją konsorcjum br Schwarza). Wiadomość ta wywołała w kraju powszechne zadowolenie, ponieważ kraj ma przedewszystkiem gwarancję, że kolej należycie wybudowaną zostanie, a powtóre, że wyłącznie polskie siły do budowy użyte zostaną. — Siedzibą dyrekcji budowy jest Jarosław. Dyrektor Ziembicki przyjmuje zgłoszenia inżynierów i innych urzędników, ubiegających się o posady przy budowie tej kolei.

* * *

Nowosti dzisiejsze streszczają ostatnie dwie rozprawy w procesie lwowskim; mowy obrońców nazywają „szlachetnemi, znakomitemi, prześlicznemi" etc. i w końcu oświadczają, że ich radością przejmuje ten fakt, iż „polscy adwokaci podjąwszy się obrony Rusinów, spełnili swój obowiązek uczciwie i rozumnie."

Dzisiejszy *Golos* zamieszcza także artykuł rozumnie i poważnie napisany o lwowskim procesie, występujący w obronie Polaków i zarzucający pismakom z *Now. Wremienia*, że niesprawiedliwie napadają na Polaków i prawią o jakieś intrydze. Artykuł ten podamy jutro.

* *

Wiedeń d. 8. sierpnia. (Pryw.) Doniesienie pism tutejszych, jakoby konsorcjum br. Schwarza objęło budowę kolei Jarosławsko-Sokalskiej, jest całkiem mylne. Br. Schwarz nawet nie podawał oferty. (Prostujemy to doniesienie szczegółowo powyżej w rubryce „Ost. wiadom."; p. r.)

Wiedeń d. 8. sierpnia. (Pryw.) Br. Schwarz powrócił tu wczoraj z objażdżki trasy galicyjskiej kolei Transwersalnej.

Cieszyn d. 8 (Pryw.) Posłem na sejm z okręgu Bogumińskiego wybrany ks. Findyński. (Więc centraliści znowu przepadli; p. r.)

Tryest d. 8. sierpnia. (Pryw.) Jak słychać, rzucenia bomby dokonało trzech najętych czeladników rzeźnickich.

Berlin d. 8. sierpnia. (Pryw.) Berliński *Tagblatt* donosi: Moskwa gotuje się w Odessie i na Kaukazie do wysłania ztamtąd wojsk swoich do Konstantynopola w razie wybuchu wojny angielsko-tureckiej.

Kolonia d. 8. sierpnia. (Pryw.) *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga: Car uda się z końcem sierpnia z Peterhofu okrętem do Kopenhagi (carowa jest królewną duńską; p. r.), a ztamtąd do Wiednia w odwiedziny dworu austrjackiego. Poczem wprost uda się do miasta Moskwy na koronację.

Wiedeń d. 8. sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra rolnictwa, zakazujące w całej Przedlitawii handlu rozkorzenionemi latoroślami winogradu, z powodu, że się rozszerzenie filoksery wzmaga.

Wiedeń d. 7. sierpnia. *Wiener Abp.* ogłasza wykaz stałych i niestałych podatków z pierwszego półrocza r. b. Podatki stałe (czysty dochód) dały: Podatek gruntowy 15,223.041 złr.— (w porównaniu z pierwszem półroczem roku zeszłego o 299.563 złr. mniej) — podatek domowy 11,971.885 złr. (o 460.032 złr. więcej), — z przychodu budynków wolnych od podatku domowo-czynszowego 664.720 złr. (o 88 896 złr. więcej), — podatek zarobkowy 5,164 957 złr. (o 359.153 złr. więcej), — podatek dochodowy 11,005.726 złr. (o 13.966 złr. mniej), — podatkowe należności egzekucyjne 213.951 złr. (o 4610 złr. mniej), — procent zwłoki od zaległych podatków 178.466 złr. (o 15.877 złr. mniej), — ogółem czysty dochód podatków stałych wynosi 44,422.746 złr., tj. o 574.065 złr. więcej niż w pierwszem półroczu roku zeszłego.

Dochody niestałe uczyniły w pierwszem półroczu r. b. (czysty dochód): Podatek gorzelany 3 694 031 złr. (o 196.688 złr. więcej), — podatek od wina 1,928.356 złr. (o 53.606 złr. mniej), — podatek od piwa 12,552.217 złr. (o 666 327 złr. więcej), — podatek od mięsa i podatek rzeźny 2,396.708 złr. (o 83.694 złr. mniej), — inne podatki konsumcyjne (bez podatku cukrowniczego) 2,781.714 złr. (o 275.118 złr. więcej), — produkcja soli 1,014 293 złr. (o 20.152 złr. mniej), — sprzedaż soli 9,037.494 złr. (o 45 979 złr. mniej), — produkcja tytoniu 13,505 847 złr. (o 1,339 408 mniej), — sprzedaż tytoniu 32,923.254 zł. (o 2,514.329 złr. więcej), — stemple 9,454 005 złr. (o 1,091.640 więcej) — należytości 15,951.288 złr. (o 1,530 583 złr. więcej), — taksy 378.045 złr. (o 16 441 złr. więcej), — loterja 4,376 103 złr. (o 215.808 złr. mniej), — myta 1,187 298 złr. (o 2 733 złr. mniej), — cymentowanie 79 879 złr. (o 9 394 złr. więcej), — wyszynk gorących napojów 776.393 złr. (o 776.393 złr. więcej), — razem 82,996 646 złr. (o 5,269.843 złr. więcej). Czysty ogół dochodów podatkowych w pierwszem półroczu r. b. wynosił 127,419.392 złr., czyli o 5,843 908 złr. więcej niż w tymże czasie roku zeszłego.

Czysta nadwyżka z dochodów cłowych wynosi 9,396.840 złr.

Paryż d. 8. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza cały skład nowego gabinetu: Duclerc ministrem prezydentem i ministrem spraw zagranicznych, Fallieres spraw wewnętrznych, Deves sprawiedliwości, Davaux oświaty, Tirard skarbu, Billot wojny, Jaureguiberry marynarki, Cochery poczt, Mahy rolnictwa, Pierre Legrand handlu. Tekę robót publicznych obejmuje tymczasowo Develle, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ajencja Havas donosi pod dniem wczorajszym: Jutro będzie w parlamencie odczytaną deklaracja nowego gabinetu, oświadczająca, że ministerjum nie myśli co do spraw zagranicznych wiązać się przeszłością; przyjmuje uchwałę Izby; pragnie pokoju, wszelako gdyby zaszedł jaki wypadek, któryby mógł naruszyć godność Francji, natychmiast zarządzi co potrzeba dla zwołania parlamentu. Co do polityki wewnętrznej, ministerjum przyjmie wotum Izby za podstawę swego działania.

Konstantynopol d. 8. sierpnia. Dowódzca tureckiej wyprawy do Egiptu Derwisz basza z jeneralnym sztabem, nadzwyczajny komisarz sułtański Serwer basza, i drugi komisarz Lebib efendi mieli wieczorem na jachcie „Stambuł" odpłynąć do Aleksandrji. Towarzyszy im jacht „Izzeddin".

Aleksandrja d. 8. sierpnia. Wojska Arabiego okopują się między Mukir, Ramleh a zachodnim brzegiem kanału. Pociąg kolejowy z wojskami Arabami i fellahami (chłopami egipskimi) zbliżył się wczoraj do stacji Millach w widocznym zamiarze zburzenia kolei. Działa angielskie zmusiły je zaniechać tego zamiaru i cofnąć się.

Chedyw wezwał ministerjum do wydania deklaracji, że rząd w miarę funduszów kraju gotów jest wynagrodzić poszkodowanych w skutek rzezi i spalenia Aleksandrji. Polecił Raghebowi, aby mu przedłożył dotyczące zarządzenia.

Ischl d. 8. sierpnia. Cesarz austrjacki wyjeżdża jutro rano na spotkanie cesarza niemieckiego do Ebensee, gdzie nastąpi przywitanie około godziny pół do 12tej; potem dalsza podróż do Ischl, o godzinie 3ciej obiad galowy; wieczór uroczyste przedstawienie w teatrze, a o godzinie 9tej herbata w willi cesarskiej. W niedzielę przybędzie król serbski.

Paryż d. 7. sierpnia. Freycinet kontrasygnował popołudniu nominację senatora Duclerca na ministra spraw zewnętrznych i prezydenta gabinetu. Skład nowego gabinetu jest następujący: Pallières, sprawy wewnętrzne; Piotr Legrand, tekę handlu; Deret, tekę robót publicznych; Develle, tekę sprawiedliwości; Tirard, tekę finansów; reszta są członkowie dawnego gabinetu: Many, Billot, Jaureguibery, Cochery. Co się zaś tyczy teki oświaty, to jest pogłoska, iż obejmie ją Berthelot.

Londyn d. 7. sierpnia. Posiedzenie Izby gmin. Gladstone oświadcza, że zdaniem jego Lesseps, jako prywatny człowiek protestował przeciw wylądowaniu wojsk angielskich w Suezie. Dilke oświadcza, że rokowania z Turcją co do warunków interwencji nie doszły jeszcze do takiego okresu, aby można było zdradzić ich tajemnicę przed Izbą. Jest on zdania, że nie ma najmniejszej podstawy do mniemania, iż konferencja kontrolować zechce militarną akcją Anglii lub w nią się mieszać. Rząd angielski uważa chorągiew chedywa jako tę, którą, okupując Egipt, rozwiną wojska angielskie. W końcu jeszcze raz powtarza Dilke, że sprawa neutralności kanału Suezkiego leży właściwie poza obrębem konferencji i zawiadamia Izbę, że wojska tureckie nie odpłynęły do Aleksandrji, ale do Krety. Pogłoska zaś, że Anglia doręczyła sułtanowi ultimatum, jakoteż że zagroziła odwołaniem ambasadora, jest fałszywą.

Konstantynopol dnia 8. sierpnia. *Havas* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu konferencji oświadczył Said basza, że Porta zupełnie się zgadza na klauzule i warunki noty ambasadorów z dn. 15. lipca. Tureccy pełnomocnicy podpisali odnośny protokół, Said basza zawiadomił, że proklamacja ogłaszająca Arabi baszę rokoszaninem już ułożona, i że ją prawdopodobnie we czwartek w tłumaczeniu przedłoży.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Londyn d. 7. sierpnia. Według doniesień prywatnych, strata egipcjan ma wynosić od 200 do 300 ludzi; do niewoli dostał się 1 oficer i 11 szeregowych. Według opowiadania jeńców wojska Arabi baszy w tem starciu składało się z dwóch batalionów. Pod Kafr-el-dowar skoncentrowana armja Arabi baszy składa się ze 4 pułków piechoty, jednego pułku jazdy, dalej artyllerji i do 5000 Beduinów, ogółem do 16000 ludzi. Pierwsza linja obronna Arabi baszy nie jest okopami zasłonięta, lecz tylko krzakami, budynkami i barykadami.

Przyjechali dnia 8 sierpnia 1882.

HOTEL ZORZA: Arcyks. Albrecht z Wiednia. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. Groller z Wiednia. B. Ujejski z Strzelisk. W. Kopal z Wiednia. J. Handrich z Drezna. Br. Malowetz z Wiednia. M. Reinhorn z Bukaresztu.

HOTEL LANGA: F. Langguth z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Hajwas ze Zdeszowa. F. Puntschert z Krems. S. Katscher z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Paciorkowski i S. Brokl z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Fiegłowski i M. Łukaszewicz z Iwonicza. M. Guszalewicz ze Złoczowa. Dr. J. Rozałowski z Sokala. O. Föhr z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: J. Mikotty z Wiednia. C. Eliterowicz z Trembowli. H. Safier z Brzeżan. S. J. Ratz z Radziechowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 30 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 8. sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	322 —	325 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172 —	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	87 75	88 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ 10% p.	100 75	101 75
„ „ „ 5 „	98 75	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %.	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6 %.	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 66
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał rosyjski	9 81	9 91
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	58 30	59 15
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 8 Sierpnia 1882.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	178 25	Węgier. kred. ak.	327 75
Anglo-austr.	121.50	Unionsbank	123.70
Kolej Kar. Lud.	324.—	Nordbahn	273.—
Kolej Połud.	142.75	Kolej Alföld.	176 50
Kolej Elżbiety	214.—	Kolej Lw.-czer.	173 25
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Comunal.	125 75
Węg. obl. p. w zł	95 75	Węg. kolej zach.	168 25
Kolej siedmiog.	120 —	Losy tureckie	23 25
Renta węg. 6%	119.85	Bankverein	113.50
Ros. rubel pap.	1.19¾	Losy węgier.	120.50
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń, 8 sierpnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	319 80	Anglo-austrj.	121.—
Kolei Kar.-Lud.	323 25	Kolej Połudn.	141 25
Unionsbank	123 50	Napoleondor	9.53
Rosyjs. bankn.	1.19¾	Usposobienie słabe.	

Berlin, 7. sierpnia
godzina 5 minut po południu

Rosyjs. bank	203 95	Akcje kredyt.	541.50
Lombardy	240.50	Galicyjskie	137.90
Kolei Rumuń.	61. —	Aust. bank	170.40

M. K. Jaworów.

Czy zamiar jeszcze niezmieniony? O łaskawą odpowiedź uprasza

E. F. 200

Pensjonowanym Panom najstosowniejszą realność wiejską, wydzierżawię natychmiast z plonem lub sprzedam J. N. p. r. DROHOBYCZ 3114 3—3

Piękne deserowe i kompotowe

Brzoskwinie

WŁOSKIE po złr. 1.40 i złr. 1.60 kilo rozseła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42. 2886 4–6

Gogo!

Od czasu Twego przyjazdu, nie otrzymałem ani słówka od Ciebie. Nie wiem, co to ma znaczyć. — Czego byś tak prędko zmieniła Twoje postanowienia? Nie mając innego sposobu, obrałem tę drogę, aby Ci przypomnąć — obietnicę.

Po tem wezwaniu czekam jeszcze tydzień; — co później nastąpi, ciężyć będzie na Twojem sumieniu. 3135 1—3

OGRODNIK

poszukuje miejsca od dnia 15. sierpnia br. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem Karol Kling, kowal w Nadybach o. p. Wojutycze. 3145 1—3

Uczeń farmacji

z jednoroczną praktyką, znajdzie umieszczenie w aptece. Zgłoszenia przyjmuje T. DZIEMBOWSKI W SASOWIE. 3099 4–4

! Na raty !

do sprzedania: FORTEPIAN krzyżowy PIANINO — KASA ogniotrwała i MEBLE dębowe z NIKLOWEM okuciem do jadalnego pokoju we Lwowie, Rynek 36. II. piętro. 3077 1–6



Fotele kąpielowe

(do kąpieli pokojowych i tuszowych) z przyrządem do opalania i na zimną wodę, zajmują mało miejsca i nie więcej potrzebują wody. Za kilka ct. węgla wystarcza do zrobienia kąpieli ciepłej.

Ceny bez przyrządu do ogrzewania od 24 zł. i wyżej.

Ceny z przyrządem do ogrzewania od 28 zł. i wyżej.

Do nabycia w handlu

Edwarda Gebhardta,

we Lwowie, przy placu Marjackim. 2124 2 6

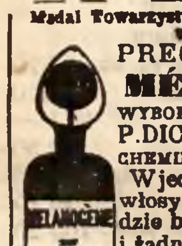
Owoce

suszone bez dymu, a to:

1 kilo gruszek obieranych i prasowanych 1 zł.
1 kilo wiórów z jabłek 1 zł.
1 kilo jabłek obieranych krajanych i drelowanych 80 ct.
1 kilo graszek w łupach 60 ct.
1 kilo jabłek w łupach 35 ct.

dostać można u **L. K. w Pistyniu.** 3023 3–10

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.



PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya).

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum.

We Lwowie w magazynie p. K. Mikolascha.

C. k. Akademia górnicza w Leoben.

Odczyty i ćwiczenia w roku szkolnym 1882 83.

Profesor dr. E. Kobald: wyższa matematyka z ćwiczeniami, fizyka.
Profesor Lorber Franz: Geometrja wykreślna, rysunki konstrukcyjne, praktyczna geometrja I. i II. z ćwiczeniami, rysunki sytuacyjne.
Profesor Höck Rupert: Mechanika techniczna, na kursie powszechnym rysunki maszyn i ćwiczenia konstrukcyjne.
Profesor Höfer Hans: Mineralogia, geologia, paleontologia z ćwiczeniami.
Profesor Schöffel Rudolf: Chemia (teoretyczna) powszechna, metalurgiczna i analityczna, probierstwo, ćwiczenia w laboratorjum.
Profesor Rochelt Franciszek: Górnictwo, kruszcoznawstwo z ćwiczeniami, wymiary kopalniane, encyklopedja hutnicza.
Profesor Kupelwieser Franciszek: Hutnictwo żelaza, hutnictwo metalurgiczne, hutnictwo warsztatów, encyklopedja hutnicza.
Profesor kawaler Hauer Juljusz: Nauka budowy maszyn górniczych i hutniczych, encyklopedja tejże nauki, ćwiczenia konstrukcyjne.
Docent, radca górn. Gleich Józef: Prawo górnicze, wekslowe i kontraktowe.
Docent, radca leśny Józef Kiath: Encyklopedja leśnictwa.
Docent buchalter Pollandt J.: Buchalterja górnicza.
Prywatny docent dr. Maur. Caspaar: Ekonomia polityczna.
Pryw. docent prof. wyż. szkoły realnej J. T. Turkus francuski i angielski język.
Adjunkt Józef Ehrenwerth: Technologia metali.

Przyjęcie słuchaczów rozpoczyna się z dniem **3. paźd. do 7. paźd. 1882.** Rok szkolny kończy się z końcem lipca.

Na żądanie przesyła się programy. 2810 1–3

PROMESY na

2762 1–3

losy węgierskie

CAŁE zł. 3.— i stempel
POŁÓWKI „ 1.75

Główna wygrana złr. 150.000 w. a.

Ciągnienie 14. sierpnia.

losy listów zastawnych 3%

c. k. upr. Zakładu kred. ziemskiego tylko 1 złr. i stempel.

Główna wygrana złr. 50.000 a. w.

Ciągnienie 16. sierpnia.

Przy odbytem dnia 1. lipca r. b. ciągnieniu padła Główna wygrana z losów komunalnych **200.000 złr.** na kwit nadziałowy przez nas wydany.

Wechslergeschäft der Administration des MERCUR

Wiedeń, Wollzeile 10 i 15 — Ch. Cohn. Wollzeile 10 i 15

Dla PP. Pocztmistrzów.

Za zezwoleniem wys. c. k. Dyrekcji byłaby około Lwowa posada pocztmistrza z dochodami pocztow.: 380—650 zł. i 50 zł. oprócz pobocznych do zamiany na podobną lub lepszą w miasteczku posiadającem bodaj 4 klasową lub wydziałową szkołę. Zgłoszenia pod lit. A. G. poste rest. „PODZAMCZE". 3146 1—2

W mieście **Żółkwi** jest do sprzedania z wolnej ręki za 1200 zł.

Dom parterowy

z miękkiego materjału, o murach pruskich, mający 4 pokoje, 1 przedpokój, kuchnię, spiżarnię, komórkę na magiel i drzewo, stajnię na 2 krowy, szopę na siano, 600 sążni ogrodu i drugi jarzynowy z drzewami owocowemi. Bliższa wiadomość u p. Dobrzyckiego w magistracie żółkiewskim. 3147 1—3

Realność

składająca się z 2 domów mieszkalnych każdy o 4 pokojach, z kuchni, spiżarni i piwnicy całkiem nowych, $1\frac{1}{2}$ morga ogrodu, jakoteż 23 morgów ornej ziemi zkomasowanej, gospodarcze budynki całkiem nowe, w powiatowem mieście Przemyślanach gdzie obecnie kolej będzie się budować jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właścicielka F. T. w Brzuchowicach o. p. Janczyn. Pośrednictwo chętnie się przyjmuje. 3140 1–1

Prawnik i seminarzysta

nauczycielski z chlubnemi świadectwami i praktyką podejmie się w miejscu stosownem prywatnie sposobić dzieci z gimnazjum lub innych szkół do egzaminu. Listy polecone nadsyłać pod A. B poste rest. do Wiśnicza Nowego pod Bochnią." 3123 1—3

L. J. Malewski

Lwów, ul. Dominikańska, l. 5.

poleca pp. aptekarzom, kupcom i piwowarom wszelkiego rodzaju wyborowe korki po cenach najtańszych, jakoteż korki damskie do bucików, podeszwy, płyty pod owady, koła do mielenia jagieł, i drzewo korkowe w rozmaitych wielkościach.

Fabryka korków katalońskich założona w r. 1877.

ZAKOPANE.

Zakład przyrodoleczniczy na Klemensówce

w Zakopanem, posiada po wykończeniu budowy 40 mieszkalnych pokoi kuracyjnych. Środki lecznicze są: zmodyfikowana wedle postępu nauki hydroterapja, kąpiele parowe i słoneczne, elektroterapja. Prócz tego i naturalne ciepłe źródło w Jaszczurówce, które w tym roku zostało rozszerzone, na osobny oddział dla panów i pań podzielone, i stosownie do potrzeb i postępu urządzone, wchodzi także w skład kuracji. — Bliższych objaśnień udziela na żądanie 2958 11–?

Dr. Wenanty Piasecki, właściciel i kierownik zakładu.



Najsławniejsze

PIECE

do regulowania i napełniania

R. Geburth

c. k. nadw. maszynisty są do nabycia

we Wiedniu, VI, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 5–20

WINOGRONA

doskonałe słodkie 1 kilo 75 ct.
Brzoskwinie duże 1 kilo 75 ct.
Gruszki 1 kilo 60 ct.
Bryndza świeża 1 kilo 60 ct.
Słonina najlepsza 1 kilo 48 ct.
Salami 1 kilo 2 zł. 20 ct.
Kawa w różnych gatunkach 1 kilo od 1 zł. 10 do 2 10.
Ryż w różnych gatunkach 1 kilo od 18 do 30 ct.
Czekolada pół kilo 40 ct. do zł. 1.50,

prócz tego polecam wszelkie delicje, mogę też wysyłać i wszelkich owoców podług życzenia. Wysyłka [illegible] liczne zlecenia z poważaniem

Tomasz Gurowicz

BUDAPESZT.

Magazyn Henryka Müllera

we Lwowie, róg ul. Halickiej l. 6.

poleca swój największy

SKŁAD ZABAWEK

dla dziatek, wyrobów krajowych oraz z fabryk francuzkich, wiedeńskich i czeskich.

LALKI ubierane bardzo gustownie w ubraniach nacjonalnych szt. po 50, 60, 80 ct., 1 zł. do 10 zł.

GRY OGRODOWE, jako to: Krokiety dla dziatek i dorosłych szt. po zł. 1.50, 2, 3, 4, 6, 8 do 15 zł.

BALONY białe i kolorowe, wolanty, szpady i obręcze, kręgle i wiele innych gier towarzyskich ogrodowych i pokojowych od 20 ct. do 10 zł.

Cenniki na żądanie franco!

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą.

Lampiony na festyny i wycieczki. Po 10, 12, 15, 20, 25 i 30 ct. sztukę poleca **Edward Boschan's, Papierhandlung Wiedeń,** Jasomirgottstrasse 6. 2758 2–24

Założona w roku **1575.**

Ces. król. austr. nadworny dostawca

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA wybornych likierów holenderskich w Amsterdamie.

Filia we WIEDNIU I., Am Hof Nr. 3.

Nasze likiery są do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Zakład gospodarstwa rolnego

na uniwersytecie w Lipsku.

Rozpoczęcie kursu zimowego naznaczone na dzień 23. października. Programy i podział godzin do nabycia u podpisanego.

Dyrektor tajny radca dworu prof. dr. BLOMEYER

Dnia 10. sierpnia 1882,

w skutek Najwyższego rozkazu Jego ces. król. Apostolskiej Mości

odbędzie się

XXI. Loterja państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej rzeszy państw.

3 główne wygrane po 60000, 20000, 10000 złr. w austr. rencie złotej, dalej 18 większych i mniejszych wygranych po 60 zł., 40 zł. i 20 zł. w rencie złotej, 10 wygranych po 1000 zł., 15 wygranych po 400 zł. i 2? wygranych po 200 zł. w rencie złotej, w końcu wygrane w gotówce w ogóle **102 000 zł.**

Los zł. 2 — **12066 wygranych 12066** w sumie **złr. 220.000 złr.** — Los zł. 2

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse 7, 2. piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyła się bez opłaty porto.

Wiedeń, 1. maja 1882. 2083 5–5

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych. Oddział dla państwowej loterji.

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER Copirbücher und Copirpressen NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-à-vis dem Stadttheater

Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt. Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

Premiowane w Melburnie I. nagrodą

Aparaty do ochładzania i konserwowania

uznane za najlepsze, najtrzeźwiejszej konstrukcji, dla gospodarstwa domowego, restauracji, browarów, kawiarni i cukierników, poleca **Fabryka przenośnych lodowni** INŻYNIERA



Fr. Bollinger we WIEDNIU, Wieden, Heumühlgasse, 2 2659 2–10



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 8 ?

J. Ihnatowicz.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3, Filii w Krakowie, Sukiennice 20, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł. 1 50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 60 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i złr. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy w aptekach w Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie Stechera, Tarnopolu Jamrugiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich innych sklepach.

OGŁOSZENIE.

Nowy rok szkolny 1882/3 w krajowej wyższej

szkole rolniczej w Dublanach

rozpoczyna się z dniem 8. września r. b.

Podania o przyjęcie przyjmuje a warunki przyjęcia na żądanie nadseła.

DYREKCJA.

3132 2—3 Poczta w Dublanach przez Lwów.

Podziękowanie.

Za łaskawy i nader liczny współudział Szanownej Publiczności przy odprowadzeniu dnia 6. bm. zwłok śp. Amalii z Rechalów żony mojej na wieczny spoczynek, składam nie mogąc w inny sposób wywiązać się z wdzięczności, publiczne Bóg zapłać.

We Lwowie 7. sierpnia.

Antoni Hilki.

Do Nr. 25.

Pragnąc szczerzej i obszerniej odpowiedzieć na list z d. 27. lipca, który dopiero przedwczoraj otrzymałem, upraszam o podanie mi adresu dla odpowiedzi listownej, gdyż inserować moich uczuć nawet incognito nie będę. 3150 1—2

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcher a zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 8634 6–22

Wyborny **papier do gry i lokacji** z bezpieczeństwem pupilarnem. Rocznie 6 ciągnień.

3% losy listów zastawnych

c. k. upr. zakładu kredytowego ziemskiego

są w skutek swej bezwzględnej pewności i ich wybornego planu gry najstosowniejsze

do lokacji kapitałów.

Te losy listów zastawnych

mogą być użyte stosownie do ustawy do lokacji **pieniędzy pupilarnych** tudzież jako **kaucje służbowe i wojskowe małżeńskie.**

Główna wygrana po **50 000** złr. Najm. wygr. 100 zł. Prócz tych **kwit wygranej** wartości podług kursu 30 zł., który we wszystkich ciągnieniach grywa.

Sprzedajemy takowe za gotówkę, po codzien. kursie urzędowym.

Kwity poborowe z zadatkiem tylko 5 zł, i za opłatą w 21 ratach po **5 złr.**

Kupiciel grywa natychmiast po złożeniu zadatku 5 złr. już

w najbliższem ciągnieniu d. 16. sierpnia b. r.

i we wszystkich następujących ciągnieniach sam i niepodzielnie.

Przy odbytem dnia 1. lipca r. b. ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych padła główna wygrana **złr. 200.000** na wydany z naszego kantoru **kwit poborowy** Serja 228, nr. 50.

2760 ?—5 **Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR"**

Wiedeń, Wollzeile 10 i 15 — Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%** z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke. w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt., w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Łańcucie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* B. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Switalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz. H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* N. Süssermann; w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki — Z drukarni „Gazety Narodowej."